Cena numeru 15 groszy.

Dziś 18 stron. Specjalny dodatek „Republika Dzieci”

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ. ŚRODA. 8 LISTOPADA 1933 ROKU. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 311

Czy Niemcy powrócą do Ligi Narodów?

Mussolini czyni wysiłki celem zwołania konferencji czterech mocarstw. — Goering wręczył Mussoliniemu pismo Hitlera.

Rzesza pragnie wznowić rokowania z Francją i Anglją.

Rzym, 7 listopada.

Agencja Stefani donosi, iż Mussolini przyjął Goeringa, który wręczył premjerowi włoskiemu pismo kanclerza Hitlera, zawierające słowa uznania i podziękowania za jego działalność na rzecz sprawiedliwego uregulowania stosunków międzynarodowych.

POZATEM KANCLERZ HITLER OMAWIA STANOWISKO ZAJĘTE PRZEZ RZĄD NIEMIECKI W KWESTJI ROZBROJENIOWEJ.

Min. Goering w czasie dłuższej rozmowy utrzymanej w serdecznym tonie wyjaśniał i uzupełniał wywody kanclerza Hitlera.

Paryż, 7 listopada.

Prasa paryska twierdzi, że wbrew oficjalnym oświadczeniom o tem, iż podróż Goeringa do Rzymu była oddawna planowana, wyjazd jego ma na celu przeprowadzenie rozmów z Mussolinim w sprawie ewentualnego zwołania konferencji do sygnatarjuszy paktu 4-ch.

Zdaniem pism, niemieckich koła polityczne są zaniepokojone zimną krwią i spokojem, z jakim świat przyjął wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów, pragnąłby skłonić mocarstwa zachodnie do nawiązania poza Genewa rozmów na temat obecnych zagadnień politycznych.

„Le Journal” podkreśla, że wizyta Goeringa śledzona jest ze specjalną uwagą przez koła austrjackie w Rzymie, które obawiają się, ażeby premjer pruski nie starał się pozyskać zgody Mussoliniego dla idei przeprowadzenia nowych wyborów w Austrji. Narodowi socjaliści przypuszczają, że wybory skończyłyby się klęską Dollfussa i zastąpieniem kanclerza przez inną osobistość polityczną, mniej wrogo nastawioną w stosunku do narodowych socjalistów, którą mógłby być naprzykład rintelen.

„Le Rempart” podkreśla usiłowania Mussoliniego, mające na celu uzyskanie powrotu Niemiec do Genewy, lub do rokowań w gronie sygnatarjuszy paktu 4-ch.

Dziennik wyraża przekonanie, że jeżeli nie starczają już rozmowy z ambasadorem Ceruttim w Berlinie, to należy to uważać za znak, że negecjacje doszły już do delikatnego punktu.

„Petit Parisien” zwraca uwagę na fakt, że Goering pojechał do Rzymu prawie w przeddzień wyborów niemieckich co świadczy o dużem zakłopotaniu i trudnościach rządu Rzeszy.

Berlin, 7 listopada.

Zdenerwowanie wywołane brakiem jakichkolwiek oficjalnych kroków ze strony zagranicy do podjęcia bezpośrednich rokowań z Niemcami po ich wystąpieniu z Genewy przebija dzisiaj z komentarzy prasy, dotyczących zarówno rzymskiej podróży Goeringa, jak i wczorajszej mowy Neuratha.

Najcharekterystyczniejsze są uwagi „Deutsche diplomatisch - politische Korrespondenz”, które omawiają mowę min Neuratha nazywa ją najbardziej wyczerpującym rozrachunkiem Niemiec z Genewą, pozbawionym wszelkich akcentów namiętności.

Przed wznowieniem obrad rozbrojeniowych.

Simon w drodze do Genewy zatrzyma się w Paryżu.

Paryż, 7 listopada.

(Pat.) Jutro popołudniu oczekiwane jest przybycie samolotem z Londynu sir Johna Simona, który udaje się do Genewy, by wziąć udział w posiedzeniu prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

Prawdopodobnie swój kilkagodzinny pobyt w Paryżu sir John Simon wykorzysta, aby odbyć konferencję z Sarraut i Paul Boncourem.

Paryż, 7 listopada.

Na posiedzeniu komisji senackiej pod przewodnictwem sen. Berenger, — Paul Boncour wygłosił expose, w którem szczególnie zatrzymał się nad sytuacją, wytworzoną przez nagłe wycofanie się Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej.

Paul Boncour podkreślił konieczność dłuższego okresu próbnego, który pozwoliłby na sprawdzenie rezultatów kontroli i stanu zbrojeń.

Minister zaznaczył, iż konieczność ta została uznana przez liczne mocarstwa, przez Stany Zjednoczone, Anglję, Włochy i Francję. Poruszając sprawę nowych zbrojeń niemieckich, Paul Boncour nie kwestjonując powagi faktów, zaznaczył konieczność wspólnej akcji dyplomatycznej zapewniając, iż rząd z całą uwagą śledzi tę sprawę.

Zbliżenie polsko-sowieckie.

Lotnicy polscy na paradzie wojsk w Moskwie.

Prasa sowiecka podkreśla wielką rolę Polski w polityce międzynarodowej.

Moskwa, 7 listopada.

Dziś z okazji 16-ej rocznicy istnienia związku sowieckiego odbyła się na Placu Czerwonym w Moskwie doroczna parada wojskowa, na której uderzał ogromny rozwój broni technicznej.

Przed mauzoleum Lenina przedefilowało zgórą 500 czołgów oraz ogromna ilość wielokalibrowej artylerji, ciągnionej przez traktory. Na trapecie mauzoleum gromadzili się członkowie rządu i Politbiura ze Stalinem, Mołotowem, Kalininem i Kaganowiczem na czele. Defiladę w zastępstwie bawiącego w Turcji Woroszyłowa odbierał Tuchaczewskij.

Lotnicy polscy z płk. Rayskim na czele wzbudzali powszechne zainteresowanie wśród zgromadzonych na trybunie dyplomatów i dziennikarzy zagranicznych, wywołując ożywione komentarze.

Po rewji wicekomisarz spraw wojskowych Tuchaczewskij w towarzystwie szefa sztabu Jegorowa, szefa awjacji Ałksnisa, szefa marynarki Orłowa, szefa Ossoawjochimu Eidemana oraz całego sztabu podszedł do grupy oficerów polskich, by ich powitać.

Defiladę poprzedziło krótkie przemówienie prezydenta Kalinina na temat osiągniętych w ciągu ostatniego roku sukcesów polityki sowieckiej. Mówca podniósł m. in. polepszenie stosunków z zachodnimi sąsiadami ZSRR.

Moskwa, 7 listopada.

Lotnicy polscy z płk. Rayskim na czele byli dziś obecni na paradzie, gdzie umieszczono ich w gronie attaches wojskowych.

Popołudniu lotnicy zwiedzali pięknie udekorowaną stolicę ZSRR., zaś wieczorem byli obecni na dorocznem przyjęciu, wydanem przez prezydenta Kalinina z okazji rocznicy rewolucji.

Wojskowa „Krasnaja Zwiezda” zamieszcza w dzisiejszym numerze fotografję i życiorys płk. Rayskiego, podkreślając jego wielkie zasługi w dziele organizacji lotnictwa polskiego.

Pismo wskazuje na sukcesy awjacji polskiej (loty: kpt. Karpińskiego, Skarżyńskiego, Bajana, Dudzińskiego, por. Hynka i kpt. Burzyńskiego) oraz wyraża **uznanie dla samolotów polskiej konstrukcji.**

Pozatem w specjalnym artykule „Krasnaja Zwiezda” obszernie i w jaknajprzychylniejszym tonie informuje o rozwoju wojskowej i cywilnej awjacji polskiej o roli aeroklubów, Lopp'u oraz sukcesach polskiego szybownictwa.

Moskwa, 7 listopada.

W numerach specjalnych poświęconych rocznicy rewolucji, cała prasa sowiecka poświęca artykuły polityczne zagranicznej zgodnie podkreślając doniosłość zbliżenie między ZSRR. Polską i Francją dla dzieła pokoju oraz **wskazując na niebezpieczeństwo niemieckie i japońskie.**

„Izwiestja” piszą m. in.:

„ZWROT W POLITYCE FRANCUSKIEJ I POLSKIEJ JEST BARDZO WAŻNY, LECZ WAŻNIEJSZE SĄ JESZCZE ZMIANY W OPINJI SZEROKICH MAS TYCH KRAJÓW, które zrozumiały, że opowieści o naszych tendencjach imperjalistycznych i o dążeniu do narzucenia komunizmu siłą zbrojną, są wymysłem imperjalistów”.

Odnośnie Niemiec czytamy:

„Związek sowiecki ceni stosunki z narodem niemieckim, który nie przestaje być wielki nawet w kajdanach, ale nie ma zamiaru tolerować faszystowskich wybryków i w wypadku prób realizacji polityki antysowieckiej znajdzie odpowiednią ilość środków zaradczych”.

Co do Japonji, **Sowiety oskarżają ją o agresywne zamiary wobec ZSRR.** zapewniając, że związek sowiecki chwyci za broń jedynie w wypadku, gdy wojna zostanie mu narzucona.

„Krasnaja Zwiezda” trzykrotnie podkreśla fakt **zaciśnienia węzłów przyjaźni między ZSRR a Polską** i Francją, wskazując m. in. że dzięki temu antysowieckie plany Niemiec natrafiły na poważne trudności.

„Ekonomiczeskaja Ziźń” pisze:

„Rosenbergowie i inni epigoni niemieckiego imperpalizmu, wyciągając z archiwów plan ekspansji na wschód, rychło przekonają się, że rok 1933 będzie podobny do 1918.

Najostrzejsze ataki zwrócone są przeciwko Japonii. „Prawda” radzi: **„Nie nadużywać sowieckiego umiłowania pokoju”, zapowiadając najzaciętszy opór czerwonej armji.**

W analogicznym duchu utrzymany jest rozkaz dzienny kierownika politycznego czerwonej armji Hamarnika, zapewniający, że:

„NA PIERWSZE WEZWANIE WŁADZY SOWIECKIEJ, CZERWONA ARMJA BEDZIE ZWYCIĘSKO BRONIĆ KAŻDEJ PIĘDZI ZIEMI”.

Wreszcie w wydanej dziś odezwie Kominternu czytamy: „Na Wschodzie imperjalizm japoński bierze na siebie rolę inicjatora wojny antysowieckiej. **Faszystowskie Niemcy proponują na Zachodzie swe kontrrewolucyjne usługi całemu światu imperjalistycznemu”.**

Proces o podpalenie Reichstagu--nieszczęściem dla Niemiec

— woła obrońca Teichert. — Całe oskarżenie oparte na zeznaniach narodowych socjalistów.

Dziś przesłuchany będzie Goebbels.

Berlin, 7 listopada.

Napięcie, panujące od szeregu dni w procesie berlińskim o podpalenie Reichstagu codziennie przybiera na sile z powodu nieoczekiwanych nowych sensacyj.

W dniu dzisiejszym w związku z przesłuchaniem świadka oskarżenia Helmera, kelnera restauracji „Bayerhof" **doszło do niezwykle ostrego starcia między nadprokuratorem Wernerem a obrońcą bułgarów Teichertem.**

Co widział świadek Helmer?

Helmer, jako kelner restauracji obserwował od miesięcy bułgarów, podejrzewając ich o komunizm. Do policji zgłosił się dopiero 7-go marca, a więc w 8 dni po pożarze. **Akcentuje on, iż z przekonań jest narodowym socjalistą. Uderzyło go to, że bułgarzy obrali za punkt zborny restaurację „Bayernhof" znaną jako miejsce zebrań narodowych socjalistów.** W grupie podejrzanych obcokrajowców — jak twierdzi świadek — rozpoznał wszystkich trzech oskarżonych bułgarów oraz van der Lubbego, który miał być tam kilka razy.

Zachowanie obcych było podejrzane. **Obserwacje swe świadek zakomunikować miał majorowi Schroederowi, który doradzał mu jakoby dalszą inwigilację.**

Przewodniczący pyta, dlaczego świadek tak późno złożył doniesienie. Helmer tłumaczy się, że chciał wprawdzie iść nazajutrz po pożarze na policję, ale nie pozwoliła mu na to jego żona.

Przewodniczący zwraca uwagę, że major Schroeder w śledztwie wyparł się jakiegokolwiek związku ze świadkiem.

Krzyżowy ogień pytań.

Gdy świadek uporczywie obstaje przy swojem twierdzeniu, dr. Teichert rozpoczyna indagować świadka, zasypując go szeregiem krzyżowych pytań. — Krok za krokiem **ujawniały się rażące sprzeczności w zeznaniach Helmera.**

Obrońca Teichert wykazuje, że protokóły śledztwa **zawierają twierdzenie nieobecności Dymitrowa w Berlinie w dzień pożaru,** podczas gdy Helmer upiera się, że popołudniu tego samego dnia widział w lokalu wszystkich oskarżonych wraz z van der Lubbem.

Dr. Teichert: — Przypominam świadkowi złożoną przysięgę i zapytuję, czy przed doniesieniem wiedział coś o nagrodzie 20 tysięcy marek, wyznaczonych przez prezydjum policji za wydanie sprawców?

Świadek Helmer tłumaczy, że odezwy prezydenta policji zauważył na słupie dopiero wówczas, gdy wszedł do prezydjum policji.

Obrońca dr. Teichert wskazuje, że van der Lubbe nie mógł być w Niemczech w czasie podanym przez świadka, ponieważ zgodnie z urzędowemi informacjami z Holandji, odsiadywał tam dłuższą karę więzienia, potem zaś leżał chory w szpitalu.

Człowieka o takich kwalifikacjach umysłowych, jak Dymitrow nie można podejrzewać, aby w ciągu szeregu dni po wybuchu pożaru przesiadywał w tym samym lokalu, w którym w dzień zamachu miał być widziany z podpalaczem van der Lubbem, schwytanym przez policję. Świadczyłoby to o jego wielkiej naiwności.

Sensacyjne oświadczenie dr. Teicherta.

— Wszystkie więc zeznania świadka — mówi Teichert — są przypuszczeniami.

Ubolewam, że sędzia prowadzący śledztwo, pozwolił się wprowadzić na bezdroża, których skutki odbiły się jak najfatalniej na narodzie niemieckim.

Słów tych słucha cała sala z zapartym oddechem. **W pewnej chwili zrywa się z miejsca nadprokurator Werner i w tonie groźby woła głośno:**

— Zapytuję pana, doktorze Teichert jakiem prawem twierdzi pan, że sędzia śledczy pozwolił się przez tego świadka wprowadzić na bezdroża, które stały się nieszczęściem dla Niemiec. W danym wypadku widziałbym się zmuszonym zająć stanowisko wobec tego!

Dr. Teichert: — Uważałem, że zeznania tego świadka są oparte na błędzie.

Prokurator protestuje.

Nadprokurator: — Pańskie osobiste przekonania o niewinności klientów będą przedmiotem decyzji sądu. Zmuszony jestem zaprotestować przeciwko temu, jakoby wchodziło tu w rachubę nieszczęście dla Niemiec. Zresztą, nad tą sprawą świat będzie mógł prowadzić debaty dopiero później.

Obrońca Teichert (mocnym głosem): — 100-procentowa pewność, z jaką ten świadek twierdził, że rozpoznaje van der Lubbego, skłoniła sędziego śledczego do aresztowania bułgarów i nadania śledztwu kierunku, w jakim ono faktycznie zostało przeprowadzone. To właśnie stało się zagranicą podstawą do wysunięcia przeciwko Niemcom nieuzasadnionych zarzutów i to miałem na myśli, mówiąc, iż zeznania świadka wypadły na niekorzyść narodu niemieckiego.

Nadprokurator Werner krzyczy: — **Jeżeli ktoś tam zagranicą jest niezadowolony z metod naszego sądownictwa, to jeszcze nie stanowi to nieszczęścia dla Niemiec!**

Rozprawa w dniu jutrzejszym zapowiada się bardzo interesująco, ponieważ wezwano w charakterze świadka ministra propagandy Goebbelsa.

Litwinow w Waszyngtonie

powitany na dworcu przez sekretarza stanu Hulla.

Waszyngton, 7 listopada.

(Pat.) Komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinowa, który przybył do Waszyngtonu **na dworcu witał sekretarz stanu do spraw zagranicznych Hull oraz wyżsi urzędnicy departamentu stanu.**

Kto nie wpłacił drugiej raty pożyczki?

Spóźnieni subskrybenci mogą płacić jeszcze dzisiaj.

Warszawa, 7 listopada.

W związku z upływem terminu płacenia drugiej raty pożyczki narodowej, komisarz generalny zarządził, aby placówki subskrypcyjne sporządziły wykazy subskrybentów, którzy nie wpłacili drugiej raty, celem dostarczenia tych wykazów urzędom skarbowym i komitetom obywatelskim.

Należy zaznaczyć, że według prowizorycznych obliczeń ilość tego rodzaju subskrybentów jest bardzo mała. Placówki subskrypcyjne otrzymały też polecenie przyjmowania od spóźnionych subskrybentów drugiej raty, przyczem muszą odnotowywać datę wpłaty i zawiadamiać o tem niezwłocznie urzędy skarbowe.

Dalsze zamachy hitlerowców w Austrji.

Na uniwersytecie wiedeńskim podrzucono rurki z gazem łzawiącym. — Bomby i petardy w Klagenfurcie.

Wiedeń, 7 listopada.

Uniwersytet wiedeński był dziś widownią ekscesów narodowo - socjalistycznych. Do sali, gdzie miał wykład jeden z profesorów rzucono rurkę z gazem łzawiącym, równocześnie zaś wywieszono w sali 2-metrową chorągiew hitlerowską.

Policja usunęła chorągiew i przewietrzyła salę. W godzinę później podłożono w auli świece dymne.

W instytucie anatomicznym studenci narodowo - socjalistyczni powkładali rurki z gazem łzawiącym do palt, wiszących w szatni. Wskutek tego począł się wydobywać gaz, uniemożliwiający pobyt w instytucie.

Policja jest na tropie sprawców.

Wiedeń, 7 listopada.

Śledztwo w sprawie zamachu na centralę elektryczną w Klagenfurcie wykazało, że **zamach był starannie we wszystkich szczegółach przygotowany.**

Stwierdzono niezbicie, że zamach był zorganizowany przez narodowych-socjalistów. Dla zmylenia śladów, **narodowi socjaliści wydali fałszowaną odezwę socjaldemokratyczną, wzywającą robotników do sabotażu i strejku generalnego.** Dla zapewnienia sobie alibi wyjechała znaczna liczba narodowych socjalistów z Karyntji na dzień przed zamachem do Włoch.

Dotychczas **aresztowano około 40 osób, podejrzanych o udział w zamachu.**

Dziś w nocy ponowiły się zamachy w Klagenfurcie. Na 2-ch ulicach miasta wybuchły petardy, nie wyrządzając jednak szkody. Gmach rządu krajowego usiłowano podpalić, jednak bezskutecznie. Na torze kolejowym w pobliżu Klagenfurtu rzucono bombę, jednak eksplozja nie uszkodziła toru.

Wiedeń, 7 listopada.

Z powodu licznych zamachów i ekscesów zostało internowanych 12 narodowych socjalistów w obozie dla więźniów politycznych w Woellersdorf. Ponadto w najbliższych dniach internowanych ma być tam kilkanaście osób, aresztowanych w Klagenfurcie.

Razem znajdzie się wkrótce w Woellersdorf 37 narodowych socjalistów i 5 komunistów.

Groźba rozbicia kartelu lewicy we Francji

Większość rządowa przesuwa się w kierunku koncentracji.

Paryż, 7 listopada.

Niektóre koła radykalne śledzą z nietajonym niepokojem powolne przesuwanie się większości rządowej w kierunku koncentracji.

Około 15 deputowanych radykalnych z dep. Archimbaud na czele zebrało się w pałacu Bourbońskim dla naradzenia się nad sprawą niedopuszczenia do wytworzenia się większości opartej na koncentracji. Wskutek uchwał, powziętych na tem zebraniu, dep. Archimbaud wystąpił dziś na posiedzeniu grupy radykalnej, domagając się potwierdzenia przez deputowanych radykalnych stanowiska, zmierzającego do utrzymania większości lewicowej.

Ułaskawienie bandyty inowrocławskiego

skazanego na śmierć wyrokiem sądu doraźnego

Inowrocław, 7 listopada.

Wczoraj w godzinach wieczornych nadeszła do Inowrocławia telegraficzna odpowiedź z kancelarji Pana Prezydenta w sprawie łaski dla skazanego Janiaka.

Pan Prezydent skorzystał z prawa łaski i zamienił Janiakowi karę śmierci na dożywotne więzienie.

Kiedy prokurator udał się do celi skazańca, ażeby mu zakomunikować decyzję Prezydenta Rzplitej, Janiak, przypuszczając, że już po niego przychodzi kat, zaczął krzyczeć nawpół prytomny: **„Już przyszli po mnie! O Jezu! Nie pójdę!"**

Dopiero po dłuższym czasie uwierzył i począł dziękować za darowanie mu życia.

Włamanie do banku w Paryżu.

Złodzieje skradli złoto i srebro wartości 600 tys. franków.

Paryż, 7 listopada.

Dzisiaj dokonano włamania do jednego z banków mieszczących się na placu giełdy. Rabusie, którzy przedostali się do skarbca przez otwór, wybity w suficie, skradli złota i srebra na ogólną sumę 600.000 franków.

Sowiety wywiązują się punktualnie ze swych zobowiązań.

Berlin, 7 listopada.

Biuro Wolffa ogłasza dziś następujący komunikat wobec pojawienia się w części prasy zagranicznej fałszywych tekstów, zeznań premiera Goeringa w procesie o podpalenie Reichstagu oraz tendencyjnych interpretacyj tych oświadczeń, stwierdza się, że Związek Sowietów dotychczas wywiązywał się zawsze punktualnie, ze swych zobowiązań.

Odczyt premjera Jędrzejewicza przez radjo.

Warszawa, 7 listopada.

(Pat.) Dzisiaj o godz. 20-ej pan prezes rady ministrów Janusz Jędrzejewicz wygłosił w radjo odczyt p. t. „Budowa Kultury".

POUFNE ROZMOWY w GENEWIE.

W czwartek 26. X. komisja główna postanawia **zwołać Biuro Konferencji dnia 9 listopada,** komisję główną zaś dnia 4 grudnia.

W piątek 27. X. o godz. 7.30 wieczorem, p. Henderson wydaje komunikat, że prawdopodobnie **zwoła Biuro Konferencji na 3 listopada** i będzie się starał o to, ażeby już 2 listopada rozpoczęły się w Genewie negocjacje między państwami. Ze strony amerykańskiej wyjaśniają, że inicjatywa wcześniejszego zwołania Biura powstała na skutek **porozumienia anglo - francusko - amerykańskiego;** delegaci tych trzech państw jednomyślnie doszli do przekonania, że bezwzględnie należy przyspieszyć tempo prac Konferencji Rozbrojeniowej.

W sobotę, dina 28. X. dowiadujemy się, że **data 3-go prawdopodobnie nie będzie utrzymana,** że prawdopodobnie Biuro zwołane będzie 6 listopada. Słyszymy, że Włosi przeciwni, są wcześniejszej dacie, oraz jakoby rząd angielski doszedł do przekonania, że bezcelowe jest zwołanie Biura 3-go, albowiem dnia tego p. Paul - Boncour nie będzie mógł być w Genewie; bez p. Paul Boncoura zaś **żadnych decyzyj powziąć nie można.** Z takiego postawienia kwestji zdaje się wynikać, że zarówno negocjacje, jak i posiedzenie Biura mają zdecydować o linji, po której mają pójść obecne prace Konferencji Rozbrojeniowej.

Wreszcie w poniedziałek 30. X. dowiadujemy się, że **Biuro będzie zwołane 9 listopada,** tak jak było postanowione pierwotnie. Dowiadujemy się ponadto, że p. Norman Davis, któremu tak zależało na intensywnej pracy Biura, wyjeżdża do Ameryki, ażeby porozumieć się ze swoim rządem. Tłumaczy przytem kolegom amerykańskim, że wyjazd jego w niczem nie przeszkodzi pracom Biura, gdyż prace te mają przecież charakter wyłącznie techniczny. Z tego oświadczenia więc zdaje się wynikać, że o **żadnych zasadniczych decyzjach w listopadzie nie będzie mowy.**

Proste to zestawienie dowodzi lepiej aniżeli długie rozumowania, że zamieszanie, spowodowane ustąpieniem Niemiec z Konferencji Rozbrojeniowej, ciągle jeszcze trwa. Że wciąż jeszcze **zwalczają się między sobą trzy zasadnicze tendencje, które się ujawniły pierwszego dnia.**

Włochy pragną pogrzebania Konferencji Rozbrojeniowej. Uważają, że nadszedł moment zrealizowania ich marzenia **o dyktaturze mocarstw, o wyeliminowaniu z dyskusji politycznej państw mniejszych.** Oczywiście, stanowisko włoskie w tym wypadku pokrywa się zupełnie ze stanowiskiem niemieckiem. Wszakże Niemcy bombę swą rzuciły w tej właśnie nadziei, że zniszczą Konferencje Rozbrojeniową i **zmuszą wielkie mocarstwa do poczynienia im ustępstw w bezpośrednich pertraktacjach.**

Anglosaskie stanowisko jest odmienne. I Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja zdecydowane są kontynuować Konferencję Rozbrojeniową. Celem jednak, który im przyświeca jest **powrót Niemiec na łono Konferencji,** podobnie jak po pierwszem wyjściu Niemiec polityka Mac Donalda doprowadziła do teoretycznego przyznania Niemcom równości, podobnie i teraz ma on nadzieję, że potrafi skłonić inne państwa do **skonstruowania tekstu konwencji rozbrojeniowej, któryby dał Niemcom satysfakcję,** t. j. któryby wyszedł poza ustępstwa Niemcom już przyznane. Tendencja ta ma za sobą poparcie prawie jednomyślne w opinji angielskiej. Nawet „Manchester Guardian", który od czasu objęcia rządów przez Hitlera stale przestrzega przed niebezpieczeństwem wojny, namawia na poczynienie **nowych ustępstw Niemcom.**

Zwolennikiem tej tendencji jest i p. **Henderson** i niektórzy przedstawiciele państw neutralnych. Najdobitniej wyraził ją p. Madariaga, kiedy po komisji głównej w patetycznej mowie wzywał zebranych, ażeby pamiętali o nieobecnych i bardziej jeszcze pilnowali ich spraw, aniżeli gdyby w Konferencji brali udział.

Trzecia wreszcie tendencja, która jest między innemi **tendencją polską i francuska,** to założenie, że Konferencja Rozbrojeniowa **nie powinna zupełnie zajmować się sprawą Niemiec,** których rozbrojenie ustalone jest przez Traktat Wersalski, a jedynie zająć się zwykłym biegiem prac.

Widzimy więc, że wspólna formuła kontynuowania prac Konferencji Rozbrojeniowej kryje w sobie bardzo poważne różnice zapatrywań. Idzie więc o to, ażeby różnice te wyrównać w nieoficjalnych rozmowach. Zarówno bowiem Francji jak i Wielkiej Brytanji zależy w tej chwili bardzo mocno na utrzymaniu wspólnego frontu, na nieujawnianiu w dyskusji publicznej różnic zapatrywania. Wszelkie bowiem jaskrawe ujawnienie tych różnic wzmacniałoby sytuację niemiecką, pozwalałoby rządowi Hitlera na wskazywanie narodowi niemieckiemu, że cel rozbicia Konferencji został osiągnięty.

Nie przypuszczamy, ażeby przed 9 listopada wspólny front udało się osiągnąć. Bardzo być może, że p. Norman Davis ma słuszność, gdy twierdzi, że posiedzenie Biura będzie poświęcone jedynie zagadnieniom technicznym.

W każdym razie niewątpliwem jest, że chociaż oficjalnie Genewa zapadła w drzemkę, porozumienia dyplomatyczne nie uległy i nie ulegną ani na chwilę przerwje.

Wbrew zwyczajom ligowym tym razem muszą być powzięte określone decyzje.

C.

Utrzymanie Ligi Narodów jest konieczne

dla wszechświatowego pokoju.—Mowa min. Simona podczas debaty rozbrojeniowej w izbie gmin.

Londyn, 7 listopada.

Dzisiejsze wznowienie sesji izby gmin miało cechy wielkiego dnia. Cała izba była przepełniona. Na galerji były tłumy publiczności, w loży dyplomatycznej cały szereg ambasadorów, posłów i sekretarzy.

Sesja rozpoczęła się od szeregu interpelacyj posłów, wśród których na specjalną uwagę zasługują tylko dwie, a mianowicie:

1) Zapytanie w sprawie załatwienia rokowań o długi wojenne, na które kanclerz Chamberlain odpowiedział, że rokowania nie doprowadziły do rezultatu i że 15 grudnia Wielka Brytanja uiści zadatek w wysokości 7 i pół miljonów dolarów w walucie dolarowej według kursu dnia wypłaty.

2) Interpelacja, dotycząca sprawy uwięzienia przez władze niemieckie korespondenta 'Daily Telegraph", Pantera.

W tej ostatniej sprawie Simon oświadczył, że aczkolwiek władze bawarskie wypuściły Pantera z więzienia pod warunkiem wyjazdu w ciągu 48 godzin, to jednak z odpowiedzi, jaką w dniu 4 listopada udzielił Wielkiej Brytanji Neurath, **okazuje się, że Panter nie jest z Niemiec wydalony i może powrócić do Niemiec w każdej chwili. Deklaracja Simona wywołała powszechny śmiech w izbie.**

Następnie rozpoczęła się debata rozbrojeniowa, w której jako pierwszy zabrał głos w imieniu rządu minister spraw zagranicznych Simon.

Mowa Simona, która trwała półtorej godziny, nie wniosła nic nowego z punktu widzenia zainteresowań międzynarodowych.

Mowa Simona obliczona była na efekt zewnętrzny i posiadała zwroty niezwykle ostrej polemiki pod adresem Labour Party i Lloyd Georgea.

Simon rozpoczął swe przemówienie od wyrażenia żalu że **w sytuacji rozbrojeniowej zapanowała przesada.**

Wystąpienie Niemiec z konferencji rozbrojeniowej Ligi Narodów było — zdaniem Simona — **zgóry przygotowane i było związane z sytuacją wewnętrzną.**

Mówiąc o wyborach w Niemczech, **Simon dowcipnie podkreślił, że wybory na posłów odbywają się w Niemczech w warunkach, w których kandydaci na posłów do izby gmin gotowi są pozazdrościć.**

Brytyjski projekt rozbrojenia przyjęty był jako podstawa dyskusji przez wszystkich zainteresowanych, w tej liczbie i przez Niemcy. Simon podkreślił, **że Niemcy powinny wziąć pod uwagę znaczne rozmiary rozbrojenia, dokonanego już przez Wielką Brytanję.**

Simon zaatakował Lloyd Georgea, **nazywając go nową gwiazdą filmową, która niestety przemawiając dla filmu, zapomniała o tem wszystkiem, co W. Brytanja uczyniła w zakresie samorozbrojenia się.**

Jeżeli się uda „Fair pley" dla Niemiec, to żądać musimy tego również i dla W. Brytanji — oświadczył Simon — wśród burzliwej owacji całej izby. W. Brytanja dużo zrobiła dla Niemiec, ułatwiając im wejście do Ligi, doprowadzając do przedterminowego zakończenia okupacji Nadrenji i dopuszczając do grudniowej deklaracji równouprawnienia. **Ci anglicy, którzy kamieniami obrzucają własną ojczyznę, nie postępują sprawiedliwie jeżeli zapominają, co W. Brytanja dla nich uczyniła. Jeszcze większą niesprawiedliwością jest wyzyskiwanie stanowiska Niemiec w walce wewnętrzno - partyjnej w W. Brytanji.**

Francja i Niemcy powinny zapomnieć to, co je dzieli i dążyć do stworzenia płaszczyzny współdziałania. **Utrzymanie Ligi Narodów rząd brytyjski uważa za konieczne dla współpracy narodów na rzecz pokoju.**

Simon wyraził nadzieję, że Niemcy skorzystają z 2-letniego okresu, aby do Ligi powrócić, i w związku z wczorajszą mową Neuratha zapowiadającą ewentualne propozycje Niemiec, wyrażą gotowość do dalszych rokowań.

Simon zakończył swą mowę podkreśleniem, **że pokój i rozbrojenie nie mogą stanowić przedmiotu walk partyjnych wewnątrz W. Brytanji, albowiem są zagadnieniami obejmującemi całą W. Brytanję jako taką.**

Mowę Simona przyjęto przez olbrzymią większość izby z wielkiem zadowoleniem.

Niemcy były wichrzycielami pokoju

przed wojną i w okresie powojennym.

Londyn, 7 listopada.

W ciągu debaty parlamentarnej zabierał głos w imieniu Lbaour Party Lansbury, w imieniu liberałów Sinclair.

Oba te przemówienia wygłoszone były przy prawie pustych ławach i nie wzbudziły żadnego zainteresowania. Dopiero, gdy zabrał głos Austen Chamberlain Izba Gmin znowu się ożywiła.

Chamberlain rozpoczął od ostrego ataku na Lloyd George'a.

Przechodząc następnie do roli Niemiec w Genewie, Chamberlain stwierdził, że **Niemcy porzuciły konferencję rozbrojeniową, bo miały nadzieję, że ją całkowicie rozbiją. Mówca przypomniał rolę Niemiec, jako wichrzycieli pokoju europejskiego zarówno przed wojną, jak i w toku wszystkich konferencji okresu powojennego.**

Niemcy, podpisując traktat w Lokarno, świadome były tego, że ani Wielka Brytanja, ani Francja nie obniżą swych sił zbrojnych do poziomu rozbrojonych Niemiec, w przeciwnym wypadku upada cały sens Lokarna. Widząc, że konferencja rozbrojeniowa, która przekreślałaby egzystencję Reichswehry i wprowadziłaby kontrolę zbrojeń jest na najlepszej drodze do realizacji, Niemcy porzuciły konferencję, aby udaremnić zawarcie konwencji.

Niemcy — zdaniem mówcy — szukały moralnego uzasadnienia zbrojenia się. Traktat lokarneński i związane z nim umowy arbitrażowe również z Polską obowiązują niemców nawet w razie ich wystąpienia z Ligi.

Mowa Chamberlaina wywołała głębokie wrażenie i doznała bardzo życzliwego przyjęcia.

Następnie przemawiał Lloyd George który przyznał, iż gdyby wiedział, że przemówienie jego wraz z innemi „filmowemi nowościami dźwiękowemi" pójdzie zagranicę, to wspomniałby o pozytywnej roli W. Brytanji w kierunku własnego rozbrojenia.

W dalszem swem przemówieniu — Lloyd George zajął stanowisko wyraźnie proniemieckie.

Mowa Lloyd George'a była wysoce demagogiczna i wywarła na Izbie przykre wrażenie.

Represje senatu gdańskiego

wobec handlarzy polskich.

Gdańsk, 7 listopada.

Jak się dowiadujemy, władze gdańskie odmówiły wszystkim polskim handlarzom masła, mieszkającym na terenie Wolnego Miasta oraz przybywającym z Pomorza do Gdańska prawa sprzedawania masła na terenie Wolne-

---

Paryż, 7 listopada.

Zakupy złota dokonywane przez Stany Zjednoczone na rynku francuskim postępują bardzo powoli i nie przekraczają sumy 5 miljonów franków dziennie.

15-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

obchodzone będzie w Łodzi nader uroczyście. — Program obchodu został już we wszystkich szczegółach ustalony. — Urzędy państwowe i samorządowe będą nieczynne.

Przedsiębiorstwa prywatne mogą być otwarte.

Pod przewodnictwem posła dr. Fichny w sali posiedzeń Zarządu m. Łodzi odbyło się posiedzenie Prezydjum Komitetu Wykonawczego Obchodu 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego na terenie m. Łodzi.

Na posiedzeniu tem szczegółowo omówiono program uroczystości, który przedstawia się następująco:

W dniu 10 listopada rb. miasto zostanie udekorowane flagami, a okna wystawowe zakładów handlowych mają być specjalnie dekorowane i iluminowane. W godzinach wieczorowych dnia 10 bm. na miasto wyruszy

specjalny tramwaj udekorowany i iluminowany.

Pozatem na ulicach miasta odegrany zostanie capstrzyk, przez orkiestry wojskowe, młodzieży szkolnej, straży ogniowej i t. d.

Dnia 11 listopada rb. w koszarach wojskowych odegrana zostanie uroczysta pobudka i odbędzie się uroczysty raport.

W godzinach od 9-ej rano w świątyniach wszystkich wyznań, a więc w kościołach katolickich, ewangelickich, cerkwiach i synagogach odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa i modły.

O godzinie 10-ej rano odprawiona zostanie uroczysta msza św. w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki, w której udział wezmą formacje wojskowe, organizacje b. wojskowych, społeczne, cechy i t. d. oraz delegacje szkół ze sztandarami.

Po nabożeństwie uformowany zostanie pochód, a na ulicy Piotrkowskiej 104 odbędzie się defilada oddziałów przed p. wojewodą Hauke Nowakiem i dowódcą O. K. IV gen. Małachowskim. Uczestnicy pochodu udadzą się na place kolejowe, przy zbiegu ulic Kolejowej i Sienkiewicza, gdzie nastąpi uroczyste poświęcenie kamienia węglowego pod

dom imienia Marszałka Piłsudskiego.

Na uroczystościach tych wygłosi przemówienie przewodniczący budowy domu pułk. dypl. Walewski, przyczem odbędą się na placu tym produkcje po[łą]czonych chórów łódzkich.

W godzinach popołudniowych odbędą się przedstawienia w Teatrze Popularnym o godzinie 14-ej i 16-ej dla wojska i policji, poprzedzone przemówieniem posła Wolczyńskiego.

W tym czasie odbędą się również bezpłatne przedstawienia w kinoteatrach. O godzinie 20-ej odbędzie się

galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim,

gdzie wykonana zostanie przez warszawskich artystów „Halka" Moniuszki. Przedstawienia powyższe poprzedzone będą przemówieniem posła dr. Fichny.

Pozatem w dniu 11 i 12 listopada rb. na terenie m. Łodzi zorganizowanych zostaje

kilkadziesiąt akademij

przez Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, BBWR. i inne organizacje.

***

W czasie uroczystości odbędzie się zbiórka na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Zbiórka ta prowadzona będzie na ulicach, jak i w cukierniach, sklepach, zakładach i t. d.

W dniu 12 listopada rb. z inicjatywy Zw. Strzeleckiego odegrana zostanie w Teatrze Miejskim sztuka „Pan Jowialski". W dniu tym wydane zostaną specjalne odezwy do społeczeństwa z okazji

40-lecia działalności społecznej Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

***

W związku z licznemi zapytaniami naszych czytelników, dowiadujemy się, że w sobotę, dnia 11 listopada, nieczynne będą urzędy państwowe i samorządowe, natomiast przedsiębiorstwa prywatne (sklepy, biura, fabryki) mogą być otwarte.

KRONIKA

Listopad **8** ŚRODA

Dziś Gotfryda
Jutro Teodora

Wschód słońca	6.42
Zachód słońca	15.59
Wschód księżyca	20.39
Zachód księżyca	12.53
Długość dnia	9.51
Ubyło dnia	12.14

Pobór rocznika 1913.

Kto ma się stawić dziś i jutro.

Dziś w środę, dnia 8 bm. o godz. 8 rano winni się zgłosić do spisu poborowych w biurze wojskowem Zarządu m Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 165 mężczyźni rocznika 1913 zamieszkali na terenie V komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery J. K. oraz zamieszkali na terenie XIII komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery G H Ch I J K.

Jutro w czwartek dnia 9 bm. o godzinie 8-ej rano winni się zgłosić do spisu poborowych w biurze wojskowem Zarządu m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 165 mężczyźni rocznika 1913 zamieszkali na terenie V komisarjatu PP. o nazwiskach na litery L ŁM oraz zamieszkali na terenie XIII komisarjatu P.P. o nazwiskach na litery L Ł M N O.

Zgłaszający się do spisu poborowych winni być zameldowani na terenie Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty w braku zaś dowodu metrykę urodzenia lub wyciąg z rejestru ludności i zaświadczenie tożsamości osoby z fotografją, 2) zaświadczenie o rejestracji.

Winni niezgłoszenia się w terminie do spisu poborowych ulegają karze grzywny do 3000 zł. lub aresztu do 3-ch miesięcy albo obu tym karom łącznie.

Ks. Radziwiłł w Łodzi.

Obrady kół zachowawczych o sprawach gospodarczych.

Onegdaj w sali Tow. Kredytowego m. Łodzi, odbyły się narady organizacyj zachowawczych z udziałem posłów ks. Janusza Radziwiłła i dr. Pawła Minkowskiego.

Poruszone były zarówno polityczne jak i gospodarcze zagadnienia aktualne, które referowali wymienieni wyżej posłowie. Punktem ciężkości były zagadnienia gospodarcze.

Kontrola koni

na terenie m. Łodzi.

(k) — Biuro wojskowe zarządu m. Łodzi przystąpiło do kontroli dowodów tożsamości koni, znajdujących się na terenie naszego miasta. Kontrola ta odbywać się będzie w czasie od 13 listopada do 14 grudnia rb. włącznie w lokalu biura wojskowego przy ulicy Piotrkowskiej 165 w godzinach od 8-ej do 13-ej.

Właściciele koni otrzymają specjalne wezwania ze wskazaniem daty i godziny stawiennictwa, natomiast właściciele, którzy nabyli konie 4-letnie i starsze, obdzielone dowodami systemu paszportowego, a nie meldowali o tem dotychczas w biurze wojskowem, winni się stawić z dowodami tożsamości bez żadnego wezwania.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Powiesił się na cmentarzu.

Zwłoki samobójcy przewieziono do prosektorjum.

(kg) Wczoraj, w późnych godzinach wieczorowych dozorca cmentarza żydowskiego zauważył na jednej z alei, tuż obok płotu, okalającego cmentarz, wiszącego mężczyznę. Dozorca zdjął wisielca z drzewa i zaalarmował pogotowie ratunkowe miejskie.

Przybyły lekarz stwierdził zgon.

W kilka minut po odkryciu dozorcy na miejsce przybyła policja. Ustalono, że samobójcą jest 57-letni Hersz Potosznik (Drukarska 9), właściciel zakładu piekarskiego przy ulicy Cymera.

Zwłoki Potosznika zostały przewiezione do prosektorjum miejskiego celem dokonania sekcji. Policja prowadzi dalsze dochodzenie w sprawie ustalenia przyczyn desperackiego kroku właściciela piekarni.

WIELKI PROCES SZPIEGOWSKI

rozpoczął się wczoraj w Warszawie. — Wśród oskarżonych znajduje się b. asesor sądowy w Łodzi, Włodzimierz Kuźmicki.

Sprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych

Warszawa, 7 listopada.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed warszawskim sądem okręgowym sensacyjna sprawa szpiegowska. Proces ten łączy się ściśle ze sprawą rozstrzelanych swego czasu dwuch szpiegów Borakowskiego i Bąkowskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli 23-letnia Stella Filarowa, rozwódka, z domu Cukierman, **Estera Ernestyna Ładowska, lat 65, matka Ferdynanda Ładowskiego jego ojciec Benjamin Ładowski, Izrael Berkowski, lat 57, agent ubezpieczeniowy o prezencji artysty malarza z wielką siwą czupryną. Włodzimierz Kuźmicki, były asesor sądowy z Łodzi, prawosławny, jego przyjaciółka Marjasza Płotnikówna, nauczycielka, Franciszek Czermanowicz i Andrzej Śliwniak, kryminaliści, mający już poza sobą po kilkanaście lat więzienia, oraz Franciszek Majewski.**

Niezwykłe zaciekawienie budzi Filarowa. Jest to osobą jeszcze młoda i zwraca **powszechną uwagę swą wyjątkową urodą.** Filarowa odpowiada z wolnej stopy. Została ona zwolniona z więzienia za zabezpieczeniem hipotecznem w wysokości 100.000 zł. danych przez ojczyma jej Sobola.

W charakterze świadka wezwana została do tej sprawy Teodozja Majewska, tancerka z „Adrji". Jest ona siostrą oskarżonego Franciszka Majewskiego i stawała przed sądem wraz z Burakowskim i Bąkowskim. Sąd skazał ją wówczas na bezterminowe więzienie, które odsiaduje w Sieradzu.

Na świadków wezwano jeszcze dwuch innych szpiegów, a mianowicie Aleksandra Teplickiego skrzypka, skazanego na 15 lat więzienia i Stanisława Mikułę, również skazanego na 15 lat.

Teplicki uważany jest przez władze więzienne za niebezpiecznego i wobec tego zarząd więzienia na św. Krzyżu, gdzie skazaniec przebywa, zażądał przekazania przez sąd 100 złotych na koszty eskorty, co zostało asygnowane i Teplicki w towarzystwie dozorców więziennych i policji został przywieziony do Warszawy.

Na stole sędziowskim znajduje się maszyna, na której pisane były rozmaite dokumenty oraz... patefon. Instrument ten budzi najrozmaitsze domysły. Akta sprawy obejmują 7 grubych tomów a do sprawy wezwano 65 świadków.

Oskarżenie popiera prokurator apelacyjny p. Guszkowski.

W obronie występują adwokaci: Berenson, Szumański, Margolis, Mieczysław Goldsztajn, Rundo, Forelle z Łodzi (broni Kuźmińskiego, który w Łodzi był asesorem sądowym), Ruff, Pawłowski i Tyrchowski. Adw. Tyrchowski był obrońcą z urzędu Teodozji Majewskiej, obecnie broni z wyboru brata jej, oskarżonego o to samo co i ona przestępstwo.

Rozprawie przewodniczy prezes Duda przy udziale sędziów Skawińskiego i Kramera.

Prokurator Guszkowski po ustaleniu personalji oskarżonych, złożył wniosek o zarządzenie tajności rozprawy ze względu na interes państwa. Sąd zdecydował prowadzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Adw. M. Lipszyc przed sądem.

Co się działo na ruinach ongiś wielkiego zakładu przemysłowego. — Dzielono się łupem i rozdawano synekury. — Kto i dlaczego dewastował fabrykę. — Straszliwa gospodarka właścicieli, dzierżawców i opiekunów.

Fragment wielkiej tragedji przemysłu łódzkiego.

(gl). Drugi dzień rozpraw przeciwko adw. Markowi Lipszycowi i jego dwum braciom przyniósł szereg ciekawych momentów przedewszystkiem w zeznaniach Józefa Rozenbluma — współwłaściciela firmy Rozenblum i Jakobs, dzierżawców części zakładów przemysłowych firmy Borst w Zgierzu.

Ponadto zeznania buchaltera tejże firmy — Świderskiego — nie pozbawione były momentów wręcz atrakcyjnych z uwagi na ich charakter ogólny. Do zeznań tego świadka wrócimy według kolejności.

Pierwszy zeznaje **świadek Hoffman.**, kierownik techniczny fabryki firmy Borst w Zgierzu. Świadek podaje, iż adw. Lipszyc, za jego pośrednictwem, zabiegał u wierzycieli o wybór na syndyka masy upadłości, że potem dzwonił, by przyjąć brata Henocha do pracy. Świadek był przy sprzedażach żelastwa „na oko". Kiedyś miał się adw. Lipszyc wyrazić pod adresem świadka i Borsta: „Ja tej bandzie pokażę!" Potem podczas spełniana przez adw. Lipszyca funkcyj syndyka — czyniono świadkowi szykany i trudności.

Właściciele i dzierżawcy.

Rozenblum jest bardzo młody. Prowadził fabrykę wraz z Jakobsem. Interes przyniósł straty. Jakobs pozostawił niepokryte czeki, nieuregulowane długi i uciekł. Jak słychać, oparł się aż o Afrykę Południową. Młody Rozenblum, podstawiony zresztą przez ojca, który z różnych względów nie mógł prowadzić przedsiębiorstwa pod własnem nazwiskiem, podaje szczegóły zawiązania spółki dzierżawnej i bieg jej interesów.

Panowie Borst i Hoffman (Rozenblum stwierdza to z całą stanowczością) byli wspólnikami do dzierżawy. Obaj razem wnieśli tylko 3 tysiące dolarów, a Jakobs i świadek wnieśli 5 tysięcy — jednak pobierali 50 procent zysków.

Przewodniczący: Dlaczego Borst i Hoffman byli wspólnikami do połowy, choć mieli niższy udział? I ponadto mógł Hoffman pobierać jeszcze po 300 złotych pensji tygodniowej?

Świadek: Zależało nam na tych ludziach. Hoffman, jako dyrektor techniczny fabryki, mógł być dla nas bardzo pożyteczny. Borst zaś, jako prezes spółki akcyjnej, również mógł nam czynić trudności, gdyby nie został przyjęty do spółki. Zresztą adwokat Lipszyc prosił nas, byśmy przyjęli p. Borsta do spółki.

Mocno obciążającym dla oskarżonego adw. Lipszyca jest fakt podpisania przez Rozenbluma — ojca i syna i przez Jakobsa protokułu, stwierdzającego, iż **tenuta dzierżawna za fabrykę wynosiła faktycznie 5.500 złotych miesięcznie, w tem 3.500 pobierała masa a 2 tysiące — Henoch Lipszyc.**

Adwokat Lipszyc, gdy się dowiedział, że tego rodzaju protokuł został podpisany przez dzierżawców i to w gabinecie adwokata, który objął po nim syndykostwo nad masą upadłości firmy Borst — nazwał to postępowanie „wstrętną, **judaszową robotą**". Przewodniczący powraca do tej kwestji, która wystąpiła w zeznaniach adwokata

Dzieje pewnego protokułu.

Przewodniczący: Czy oskarżony podpisał tego rodzaju protokuł?

Świadek Rozenblum: To było inaczej, ja nie mogłem...

Przewodniczący: (przerywa świadkowi). Proszę odpowiadać na pytania wyraźnie: czy świadek podpisał taki protokuł?

Świadek: Tak jest, podpisałem.

Świadek próbuje wyjaśnić coś sądowi, przewodniczący jednak znów stawia pytanie konkretne i domaga się konkretnej odpowiedzi:

— Czy to, co świadek podpisał było prawdą?

Świadek: Było prawdą.

Przewodniczący: Teraz niech świadek wyjaśni i opowie szczegółowo co ma za zastrzeżenie w związku z tym protokułem.

Świadek: Zostaliśmy wraz z ojcem i p. Jakobsem wezwani do adwokata, który przejął syndykostwo po adw. Lipszycu. Ja przyszedłem później. Protokuł był już przez ojca i p. Jakobsa podpisany. Gdy mecenas wyszedł na chwilę ze swego gabinetu — ojciec pokazał mi protokuł i kazał go podpisać. Oświadczyłem ojcu, że dziwię się, jak mógł podpisać protokuł, który zawiera fakty, ale w złej interpretacji, bo przecież myśmy płacili 3.500 dzierżawy i 2 tys. Henochowi Lipszycowi ale

tych sum nie należało łączyć....

Ojciec jeszcze raz polecił mi, bym protokuł podpisał. „Gdyby to był nawet wyrok śmierci, tobym podpisał" — powiedział mi ojciec. — Ojciec został przez tego adwokata zmuszony do podpisu, a ja podpisałem ten papier

pod presją ojca.

Ojciec mówił, że grożono mu ciężkiemi konsekwencjami, jeśli nie podpisze, miał nie móc pracować w fabryce itd...

Niepozbawione momentów charakterystycznych są dalsze zeznania tego świadka, dotyczące stanu finansowego spółki dzierżawnej. Firma Jakobs i Rozenblum jest

w stanie upadłości.

Przewodniczący: Dlaczego doszło do tej upadłości?

Rozenblum: Przez politykę Borsta i Hoffmana. Fabryka nie była w takim stanie, w jakim mieliśmy ją dostać. Hoffman nam nie pomagał; czynił nawet trudności. Borst i Hoffman nie dbali o nic, tylko o swoje wkłady. Nie mogliśmy nic wydostać z fabryki — bo ci panowie sprzedawali towary. Pozatem fabryka wymagała wciąż nowych inwestycji, produkcja była niższa....

Następuje konfrontacja pomiędzy Rozenblumem i Hoffmanem. Hoffman zaprzecza jakoby on i Borst byli wspólnikami.

— **To, co mówi ten świadek, nie zgadza się z prawdą — oświadcza św. Hoffman.**

Rozenblum zeznaje dalej, że aby nie dopuścić do wydzierżawienia przędzalni, Hoffman demontował nawet maszyny przędzalnicze. W tej sprawie zarządza przewodniczący nową konfrontację obu świadków.

Hoffman znów zaprzecza.

Nie demontował maszyn, tylko zdejmował części bardziej wrażliwe na zmiany temperatury i na wilgoć... Rozenblum był tylko podstawionym przez ojca człowiekiem — nie miał wglądu w interesy....

Już z tej konfrontacji można wnosić o nader naprężonych stosunkach, jakie panowały i panują nadal pomiędzy Hoffmanem i Borstem z jednej strony a Rozenblumem z drugiej strony.

Na pytania adw. Lipszyca świadek wyjaśnia, że adw. starał się o zatrudnienie w fabryce p. Borsta, że Henoch Lipszyc stał na straży majątku masy i nie pozwolił przenosić pasów i innych maszyn lub ich części z jednej sali do drugiej.

Świadek kończy swe zeznania oświadczeniem, że gdyby Hoffman i Borst zwrócili jego firmie, to co się od nich należy — całe długi z upadłości byłyby uregulowane. Świadek wymienia sumy: **kilkanaście tysięcy złotych jeden i około trzydziestu tysięcy złotych drugi.** Posłali wyciąg, swój wyciąg. Hoffmaowni i Borstowi. Inna jest sprawa, że Hoffman i Borst twierdzą, że jest odwrotnie: **im się należy od Rozenbluma i Jakobsa.**

Kruki na pobojowisku.

W tych zeznaniach i w zestawieniu ich z zeznaniami kilku innych świadków maluje się

szmat tragedji przemysłu łódzkiego.

Kwitnące niegdyś przedsiębiorstwo — dwakroć zawiesza wypłaty. Drugi raz reguluje na 3 procent. Mniejsze przedsiębiorstwo — dzierżawcy — plajtują również. Jeden z udziałowców ucieka za morze. Pozostali przysyłają sobie wyciągi. Dane z tych wyciągów są zgruntu sprzeczne: jeden uważa, że mu się coś należy od drugiego. A tymczasem

fabryka jest zupełnie zdewastowana,

maszyny są niemal niezdatne do użytku, płace robotników, urzędników zalegają za długie miesiące. Panowie wspólnicy i dyrektorzy pobierają nie pensje, a apanaże królewskie — Henoch Lipszyc dwa tysiące złotych, młody Rozenblum dwa tysiące złotych, Hoffman, wysoki udział i 1.200 złotych... Poprzednia upadłość kosztowała 600 tysięcy złotych. W składzie masy niema prawie nic. Syndycy, aby mieć na wypłatę, sprzedają żelastwo „na oko". W żelastwie są maszyny zdatne do użytku...

Kto składał do żelastwa całe zespoły przędzalnicze, kto w ten sposób gospodarował?... Właściciele?... Jeżeli te maszyny były wartościowe, to dlaczego znalazły się w szopie razem z rupieciami? Jeżeli nic nie były warte — to czy lojalny jest zarzut stawiany oskarżonemu, że je sprzedał na szmelc?.. W tej sprawie jest wiele momentów bardzo smutnych, wręcz tragicznych...

Kilku dalszych świadków nie wnosi nic nowego do sprawy, zeznania ich są krótkie. Świadek **Michał Gliksman** zeznaje, iż zamierzał wydzierżawić całą fabrykę. Konferował na ten temat z oskarżonym adw. Lipszycem. Nie doszli jednak do porozumienia, przedewszystkiem z tego powodu, że świadek wymagał trzyletniej dzierżawy, a syndyk nie mógł się zobowiązać dłużej, niż na rok. Adw. Lipszyc mówił świadkowi o tem, że zależałoby mu, by do dzierżawionego przedsiębiorstwa wszedł jego zaufany. Kogo miał na myśli, tego świadek nie wie.

Głos ma buchalter.

Z kolei zeznaje świadek **Świderski**— księgowy firmy A. G. Borst, zatrudniony w niej od roku 1905: Przewodniczący stawia świadkowi pytania, dotyczące sprzedaży żelastwa — świadek pamięta wszystko i zna dokładnie każdy szczegół kwestji, która obciąża oskarżonych. Natomiast pamięc zawodzi go, gdy mowa jest o 6 tysiącach złotych pobranych z kasy masy przez p. Borsta na wypłatę robotników prywatnych ; gdy mowa jest o 17 tys. złotych, jakie zainkasował przedstawiciel firmy z komendy policji w Warszawie za dostarczone sukno, choć inkaso to odbyło się już w okresie drugiej upadłości. Świadek poddany jest b. obszernemu przesłuchaniu. Na pytania nie odpowiada odrazu — namyśla się długo i cedzi słowa.

Adw. Perzyński wreszcie wniósł nieco światła w te mętne zeznania:

Adw. Perzyński: Świadek gdzie teraz pracuje?

Świadek: Jestem zatrudniony na nowo, po przerwie, w firmie Borst.

Adw. Perzyński: Ach tak, w firmie Borst.

Szef świadka — p. Borst siedział przez cały czas na pierwszej ławce. W trakcie zeznań swego buchaltera, p. Borst podchodzi do stołu sędziowskiego i ilustruje wyciągiem dane o zaległościach płac robotniczych. Dane te zgadzają się z danemi przytoczonemi przez oskarżonego.

Po przerwie, o godzinie 5-ej, sąd wznowił rozprawę i rozpoczął przesłuchiwanie szeregu świadków z grupy dostawców i odbiorców do firmy A. G. Borst, względnie do masy upadłości.

Świadek Unger miał nieporozumienie z syndykiem na tle pokrycia za dostarczone chemikalja. Syndycy nie chcieli położyć żyra masy na wekslach. Świadek nie chciał przyjąć weksli bez żyr. Wówczas wystąpił Henoch Lipszyc: **za odpowiednią prowizję gotów był wyjednać lepsze warunki. Unger nie poszedł na tę propozycje.**

Również w stosunku do innych dostawców i nabywców występował Henoch Lipszyc, jako pośrednik.

Kasjer firmy Borst — Krenz opowiada o tem, **jak się Henoch Lipszyc sprowadził na posesję fabryczną, jak zajął jego ogródek i jak pośredniczył przy wynajmowaniu mieszkania przez Abrama Kina i żądał od niego 180 złotych, przy odstępnem wynoszącem 350 złotych.** P. Borst nie wpuścił potem Kina, który w ten sposób wszedł w posiadanie mieszkania. H. Lipszyc po opuszczeniu więzienia zwrócił Kinowi 50 złotych na resztę dał mu kwit.

Adw. Lipszyc: Czy Hoffman mówił panu, że wpuści go do mieszkania, jeśli pan złoży odpowiednie t. j. przeciwko mnie skierowane zeznania przez sędzią śledczym?

Świadek: Nie pamiętam.

Mordka Wajntraub, który nabył przędzę przez p. Hilszera, oświadcza sądowi, że **Henoch E. żądał 3 proc. prowizji od tranzakcji.**

Świadek Wajshendler zeznaje, że kupował szmelc i zapłacił 1400 złotych. Sprzedał go za 1900 zł. Kupno tego samego szmelcu już dawniej proponował świadek Hoffmanowi. Firma więc już poprzednio miała zamiar sprzedać ów

(Dokończenie na str. 6-ej).

Adwokat M. Lipszyc przed sądem.

DOKOŃCZENIE)

szmelc, którego teraz tak broni.

Sąd zarządza konfrontację pomiędzy świadkami Wajshendlerem a Hoffmanem.

Św. Hoffman oświadcza, że widzi tego człowieka po raz pierwszy. Nigdy z nim nie prowadził żadnych pertraktacyj ani o żelazie ani o czem innem. To oświadczenie Hoffmana oburza świadka Wajshendlera, który na dowód prawdy podaje dwa nazwiska świadków obecnych podczas tej rozprawy. Mimo to Hoffman obstaje przy swojem. Adw. Kobyliński prosił sąd o wezwanie na dzisiejszą rozprawę podanego przez Wajshendlera świadka, który ma potwierdzić zeznania Wajshendlera.

Świadkowi Englowi miał się adwokat zwierzyć, że

„wyciągnie" z tej upadłości do 100 tysięcy złotych.

Adwokat Lipszyc wyjaśnia, że w czasie rozmowy, kiedy prosił p. Engla o znalezienie dzierżawcy na przędzalnię czesankową obliczali i kalkulowali tę sprawę i w czasie rozmowy powiedział mu oskarżony, że ma w związku z upadłością moc pracy, która mu nic nie da, bo w masie są same długi. **Owe sto tysięcy dotyczyły poprzedniej upadłości i poprzednich syndyków.**

Strzeż się rodziny.

Następca adw. Lipszyca i Szawajdlera na stanowisku syndyka masy upadłości, wezwany na wniosek prokuratora, podaje, iż w jego gabinecie odbyła się owa rozmowa, o której wspominał św. Rozenblum. Adwokat oświadczył ojcu młodego Rozenbluma, że musi spisać na nowo umowę z dzierżawcami, że tenuta dzierżawna jest za niska, gdyż wynosi 3500 złotych. Adwokat oświadczył dzierżawcom, że wie, iż ci płacą 2 tysiące zł. miesięcznie Henochowi Lipszycowi i że uważa, iż czynsz **wynosić powinien 5500 złotych a Henochowi, który nic nie robi nic się nie należy.** Syndyk oświadczył, że wie o tem od p. Borsta. Wobec tego nowy konktrakt winien opiewać na 5500 złotych. Jeśli na tę sumę dzierżawcy się nie zgodzą — **to syndyk nałoży na ich przedsiębiorstwo sekwestr.** Wówczas dzierżawcy wspomnieli o wekslach, jakie są w depozycie u adw. Lipszyca, o których nowy syndyk nic nie wiedział. Po pertraktacjach dzierżawcy podpisali protokuł, o którym wspominaliśmy na wstępie.

Adw. Fichna: Jako syndyk musiał pan zapoznać się z działalnością poprzednich syndyków. Czy zauważył pan coś, coby się kwalifikowało do skargi do prokuratora?

Świadek: Nic nie zauważyłem.

Adw. Kobyliński: Jaki jest pański pogląd na działalność adw. Lipszyca jako pana poprzednika.

Świadek: Adwokat Lipszyc był otoczony rodziną, która starała się wyzyskać jego stanowisko. Jeżeli coś było niewłaściwego — to właśnie z winy rodziny.

Przewodniczący odroczył rozprawy do dziś na godz. 9-tą rano.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

W najbliższą niedzielę dnia 12 listopada, o godz. 12-ej w południe, nastąpi uroczyste otwarcie XIX zkolei wystawy Instytutu Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza w Łodzi. Na całość wystawy złożą się prace utalentowanych artystów a mian: Niny Aleksandrowicz z Paryża, Tadeusza Gronowskiego z Warsza-

Wpływ numeru telefonu

na... losy jego posiadacza. — Nowy magik zjawił się w Wiedniu.

Do urzędu patentowego w Wiedniu zgłosił się matematyk Aleksander Rae, tytułujący się „rewolucjonistą liczby" z niezwykłym wynalazkiem o wręcz fantastycznym charakterze. Aleksander Rae wystąpił z rewelacyjnem twierdzeniem, że *każda liczba może być wskaźnikiem losu człowieka* i istotą biegu wypadków. — Wynik jego badań dowodzi jego zdaniem, że należy umieć odcyfrować tajemnicę każdej liczby, pozostającej w łączności z codziennemi wypadkami, a można w ten sposób wpłynąć na własne losy.

„Nie należy przypisywać wyłącznie przypadkowi, *że ktoś dostaje właśnie taki, a nie inny numer telefonu* — mówi wynalazca tajemnicy liczby. Każda liczba, nietylko data urodzin ma *stanowczy wpływ na życie człowieka*". Jeżeli ktoś zmienia mieszkanie, to przekona się wkrótce, że numer kamienicy będzie miał taki lub inny związek z jego losem. Liczby, spotykane codziennie, służące niejako do codziennego użytku, mogą wywrzeć *wpływ na wypadki, mogą nawet posłużyć do wystawiania horoskopu przeszłości i przyszłości*.

Dotychczas próbował Aleksander Rae odcyfrować na podstawie swej teorji wpływ tych liczb na losy kilku popularnych Wiedeńczyków, którzy przysłali mu anonimowo numer swego telefonu, mieszkania itp. I oto okazało się, że eksperymenty udały się. Wszystkie te osoby posłały oryginalnemu wynalazcy słowa uznania.

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
ŚRODA 7 listopada 1933 r.

700—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze".
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.52: Muzyka z płyt.
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
7.55—8.00: Odczytanie programu na dzień bieżący.
8.00—11.30: Przerwa.
11.30—11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.40—11.45: Wiadomości o eksporcie polskim.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
12.05—12.30: Co grają i tańczą w Rumunji — (płyty).
12.30—12.35: Dziennik Południowy.
12.35—12.38: Wiadomości meteorologiczne.
12.38—13.00: Chóry kozaków (płyty).
13.00—15.30: Przerwa.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.10: Arje i pieśni w wykonaniu Berty Prywman-Kiszycerowej.
16.10—16.25: Transmisja słuchowiska z Wilna dla dzieci p. t. „Jak to z lnem było" podł. opowiadania Marji Konopnickiej.
16.25—16.40: „Listy od dzieci" — omówi Wanda Tatrkiewicz - Małkowska.
16.40—16.55: Skrzynka Związku Strzeleckiego Okręgu Łódzkiego.
16.55—17.05: Muzyka salonowa z płyt.
17.05—17.50: Recital skrzypcowy Ruty Krongold przy fort. prof. L. Urstein.
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt.
18.20—19.00: Muzyka lekka Wykonawcy: Orkiestra jazzowa Teatru „Cyganerja" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Romuald Gierasiński (wesołe monologi)
19.00—19.05: Program na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Kwadrans literacki — Eugenjusz Małaczewski: „Baśka Murmańska". Opowiadanie.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik Wieczorny.
20.00—20.15: Przemówienie z okazji 15-lecia odzyskania Niepodległości Państwa — wygł. Minister Eugenjusz Kwiatkowski p. t. „Powrót Polski nad Bałtyk".
20.15—22.10: Transmisja z Konserwatorjum Warszawskiego. Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Wykonawcy: Orkiestra kameralna pod dyr. Kazim. Wiłkomirskiego Aniela Szlemińska (sopr.), Zbigniew Drzewiecki (fort.) i Ignacy Rozenbaum (akomp.).

22.10—22.30: Odczyt p. t. „Jestem z miasta Łodzi" — wygł. prof. Józef Rozenberg.
22.30—23.00: Muzyka taneczna z danc. „Oaza".
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z dancingu „Oaza"

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.15. DAVENTRY. Koncert symfon.
19.00. WIEDEŃ. Recital wiolonczel. Gaspara Cassado.
20.05. PRAGA. Koncert symfon. pośw. utworom Suka. Tr. z Sali Smetany.
21.00. LONDYN REG. „Czar walca" — operetka O. Straussa.

W fotelu i za kulisami.

Hanka u krasnoludków

Bajka dla dzieci A. Kwiecińskiej w Teatrze Miejskim.

Nasi milusińscy zebrani w niedzielę w Teatrze Miejskim przeżyli wielkie popołudnie. Zagrano dla nich 5-cio aktową bajkę z tańcami i śpiewami Aliny Kwiecińskiej p. t. „Hanka u krasnoludków".

Serduszka małych widzów uderzały mocniej, kiedy przed ich oczyma przesnuły się fantastyczne przygody dobrej Haneczki. Żałowano miłej dzieweczynki, kiedy gnębiła ją macocha — z zainteresowaniem śledzono jej podróż do królestwa krasnoludków po cudowny kwiat życia, jaki uzdrowić miał jej chorą siostrzyczkę. I małe ręce gości biły głośne brawa, gdy nareszcie poczciwa Hanka otrzymała nagrodę za swoją cnotę.

Entuzjazm zebranych podnosiła jeszcze wyborna inscenizacja bajki, nad którą czuwał reżyser Stanisław Milski. Całość urozmaicona została mnóstwem efektownych śpiewów, tańcami krasnoludków, elfów i kwiatków w wykonaniu 40 dzieci od 3 do 8 lat.

Wzruszająca była Hanka w wybornej interpretacji Heleny Zelwerowiczówny, zamaszystą macocha (Puchniewska) — a typową złą siostrą z bajki Marja Kędzierska.

Fantastyczny charakter bajki podnosiły jeszcze kolorowe dekoracje Z. Poduszki. Jednem słowem całość była naprawdę frapująca, tak że pozostanie ona długo w pamięci naszych milusińskich, którzy śledząc z najwyższem napięciem tok akcji, oklaskiwali gorąco sztukę i jej wykonawców.

Należy z uznaniem podkreślić inicjatywę Dyrekcji, która, zamiast wystawić bajkę, pełną ponurych strachów demonów i widm, straszących potem po nocach dziatwę, wystawiła wesołą pogodną i miłą sztukę. **Zastępca.**

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę komedja muzyczna w 3-ch aktach J. Vaszary „Gramy operetkę" urozmaicona przez reżyserów sztuki H. Buczyńską i dyr. K. Wroczyńskiego mnóstwem barwnych scen, sytuacyj, śpiewami i tańcami.

W roli głównej wystąpi artystka scen warszawskich Marja Miedzińska. W innych rolach: Fischerówna, Macherski Lenk, Mroziński, Snay, Szletyński, Winczewski i inni. Dekoracje Z. Poduszki.

„PAN JOWIALSKI" DLA MŁODZIEŻY.

Już w sobotę o godz. 4-ej po południu dana będzie dla młodzieży szkolnej druga po Wyspiańskim sztuka: arcydzieło Al. Fredry, kapitalny „Pan Jowialski" w reżyserji H. Szletyńskiego. Ceny najniższe.

W sobotę wieczorem opera St. Moniuszki — „Halka"

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18).

W dniu dzisiejszym i następnych o godzinie 8.15 wieczorem w dalszym ciągu przy szczelnie wypełnionej sali ciesząca się powodzeniem komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Ten stary warjat". W roli właściciela baru „Pod gwiazdą" mistrz humoru Antoni Fertner.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 11—2 i od 6 wiecz.

„WIEDEŃSCY CHŁOPCY - ŚPIEWACY" PRZYJEŻDŻAJĄ!

Znany w całym świecie chór „Wiedeńskich Chłopców - Śpiewaków", który w swoim czasie witany był z wielkim entuzjazmem w Ameryce, a obecnie cieszy się olbrzymiem powodzeniem w Szwecji i Norwegji, wystąpi w końcu listopada i na początku grudnia w kilku miastach Polskich. Między innemi mili ci chłopcy zawitają również do Łodzi. Są to chłopcy w wieku od 10 do 14 lat, którzy śpiewają pieśni kościelne, pieśni ludowe i piosenki wiedeńskie. Największem jednak powodzeniem cieszą się opery Mozarta, Haydna, Webera, Suppe'a i in. śpiewane przez nich w odpowiednich strojach. Nawet w rolach kobiecych występują z naturalną gracją i nadzwyczajnym wdziękiem. Należy więc przypuszczać, że zespół ten osiągnie i u nas taki sam sukces, jak zagranicą.

W. I. Z. O.

Dziś w środę, dn. 8-go b. m. o godz. 9-ej wiecz. w lokalu W. I. Z. O. Sienkiewicza 20 p. red. I. UGIER wygłosi „Przegląd Prasy".

Jednocześnie zawiadamiamy, że zostały otwarte popularne kursy języka hebrajskiego (1 zł. miesięcznie).

Kursy racjonalnego gospodarstwa domowego i gimnastyka zdrowotna. Czytelnia czynna codziennie od 5—8-ej w. 15-1

Reportaż z podróży do Palestyny.

„Polonją" na Wschód.

Odjazd z Konstancy. — Morze Czarne jest wzburzone. — Nowa polska linja. — Pierwsze zetknięcie z emigrantami.

Światła Konstancy gasną w oddali. Tylko raz po raz otwiera się oko zielonej morskiej latarni. Wysoko na nocnem niebie stoi księżyc i rzuca na fale srebrny welon blasków, wyginający się fantastycznie wśród rozkołysanych grzbietów, przerywany czernią otchłani i białą koronką wznoszonej piany. Pod pokładem „Polonji" dyszą ciężko maszyny. Statek pruje dziobem morze, wdziera się między płynne zapory bałwanów, prześlizguje się wśród tysiąca bezładnie krzyżujących się fal, podnosi się i spada, przechyla i prostuje, śpiesząc morzem Czarnem na południe do cieśniny Bosforskiej, tańczy w nierównym, oderwanym rytmie.

Jeszcze przed kilkunastu minutami pokłady wrzały tłumem podróżnych i gwar różnojęzycznych głosów mieszał się ze świstem wiatru. Ale morze jest zdradliwe i bezlitosne i podstępnie podwodną falą uderza w boki statku. Trzeba popatrzeć nieco na fale, później przespacerować się po pokładzie, a w głowie dziać się zaczną dziwne rzeczy, jakiś zawrót i mdłości. Później człowiek staje się blady, później szary i zielony, aż wreszcie... A wreszcie wszystko nieomal co żyje, bez względu na klasę okrętową i pochodzenie, na narodowość i wyznanie, majątek i rozum, wszystko wymiotuje starannie, pojękując zcicha, złorzecząc, klnąc, na czem świat stoi, patrząc na zegarek, wiele jeszcze godzin Czarnego morza i marząc przytem o tym wielkim cudzie, który mógłby się stać, gdyby nagle morze uspokoiło się, jak lustro... Ledwo załoga i garstka szczęśliwych, zrządzeniem opatrzności nieczułych na morską chorobę, porusza się po górnym pokładzie. Na dolnym pokładzie na dziobie leżą pokotem emigranci, którym duszno jest w noc burzliwą w kajutach i oddają wszystko, co mogą, nieomal duszę. Teraz lepiej nie chodzić i nie patrzeć, bo człowieka najlepiej znoszącego ten dopust Boży może ogarnąć choroba.

Jimmy w barze (ten sam, który tegoroczną mieszał w Malinowej Sali w Łodzi koktaile) jest na stanowisku: Niema dla niego choroby, ani śmierci, potrząsa shakerem, śpiewa i podsuwa nam nowe kieliszki...

— Pijmy — powiada mój interlokutor — i tak nie będę mógł dzisiaj spać. Jestem podniecony. Czy uwierzy mi pan, jak silnie działa na mnie przeświadczenie, że oto tą podróżą naszą przecieramy pierwszy szlak polski na Bliski Wschód, że oto kładziemy pomost pod przedsięwzięcie, które urosnąć może jeszcze w jedną wielką podporę naszego politycznego i gospodarczego bytu. Szkołę morską kończyłem jeszcze w carskiej Rosji. Wbijano nam w tej szkole do głowy, że losy Rosji, najpotężniejszego mocarstwa w świecie leżą na tych wodach, że tędy prowadzą bramy wypadowe na wielki świat. My, wychowankowie rosyjskich szkół morskich nauczyliśmy się cenić morze Czarne. Czy ktoś z nas, polaków, na służbie rosyjskiej mógł w swych najpiękniejszych marzeniach wyobrazić sobie tutaj polską flagę na maszcie? I dlatego oglądam ten cud rzeczywistości, i wiem, a nie wierzę... I dlatego chcę czuwać tej nocy. Napijemy się?...

Mówiono zawsze, że Polska jest i będzie pośrednikiem pomiędzy wschodem a zachodem Europy, że oś naszych interesów, zarówno politycznych, jak i gospodarczych przebiega przez Berlin i Moskwę. A tymczasem okazało się, że życie ukształtowało się inaczej: oto na północy Gdynia, powiązana własną naszą flotą w pierwszym rzędzie z rynkami skandynawskiemi, na południu pęd gospodarczy w kierunku Bałkanów, linja lotnicza do Salonik, a teraz komunikacja morska z bratniej Konstancy do Palestyny. Kąt naszych wysiłków przesunięty został siłą faktów o 90 stopni. I będziemy teraz wytężać wszystkie nasze możności, całą energję i pomysłowość, aby nietylko utrzymać się na tym szlaku, ale wzmocnić go, spotęgować, rozszerzyć i przedłużyć... Nie, panie, to nie romantyczny poryw, to nie z motyką na słońce... My oficerowie polskiej marynarki handlowej i oni przedsiębiorcy i armatorzy, marynarze polscy pod pokładem, mechanicy u tych maszyn, od których teraz drga statek — my już nie jesteśmy pokoleniem Baryków, dla nas wiatr od morza, to nie jest poetycka metafora, ale po prostu ruch mas powietrznych, wymierzalny skalą szybkości, na sekundę, który oddziaływa na szybkość płynięcia okrętu. My się tu wczepimy pazurami, my tu będziemy pracować o głodzie, służyć z najwyższem poświęceniem, ale my stąd nie odejdziemy...

— Jak się to wyraża w cyfrach i faktach?

Linja Polska — Palestyna opiera się na bardzo realnych przesłankach: na ruchu emigracyjnym i turystycznym, oraz na przewozach towarowych. Najbardziej nadaje się do obliczeń sprawa emigracji żydów do Palestyny. Zarząd naszej linji znajduje się w porozumieniu z Organizacją Sjonistyczną, która tędy właśnie kieruje wychodźców, tem bardziej, że jest to droga tania, wygodna i szybka. Nasza linja posiada wprawdzie konkurencję i to liczną, ale jakoś damy sobie rady. Emigrantów żydowskich do Palestyny przewożą francuzi, włosi z Triestu, wreszcie sami gospodarze naszej bazy — rumuni. Mimo to, twierdzę stanowczo, jesteśmy zdolni do wytrzymania konkurencji i wytrzymamy ją najściślejszą kalkulacją cen, doskonałem odżywianiem, grzecznością wobec pasażerów 3-ej klasy, chęcią służenia każdemu naszemu klijentowi. Ta linja będzie linją najlepszych polskich marynarzy i najlepszych polskich kupców. A jeśli to się połączy musi być dobrze... Już jeden z naszych konkurentów wpadł na pomysł przewożenia emigrantów na dwa funty angielskie od osoby (57 złotych), ale bez utrzymania. Emigrant ma mieszkać pod pokładem i odżywiać się swoim sumptem z zabranego z sobą worka, ale też z baru okrętowego. To jest męczarnia i jestem pewien, że taki system nie da żadnych rezultatów...

Pozatem liczymy wiele na nasz ruch turystyczny. Propaganda morskich podróży jest już u nas daleko posunięta i daje wspaniałe rezultaty. Polacy wyłażą powoli ale stale na morze, zaczynamy kochać się w morzu. A cóż są wszystkie nasze podróże i wycieczki na Zachód w porównaniu ze Wschodem. Turystyka na Wschód popłynie, jak woda. Tam dopiero otworzą się oczy i piękno stanie w nowej, nieznanej dotychczas postaci...

***

Morze kołysze już nie na żarty. W głowie szumi, jakoś niewyraźnie robi się w przełyku. Czy wyjść z baru na świeże powietrze? A może lepiej nie ruszać się, bo każde poruszenie grozi katastrofą, rozpoczęciem tej męki, która nie skończy się, zanim nie uspokoją się wody?...

Chłodny wiatr nocny robi dobrze. Lepiej nie patrzeć teraz na dziób, który zapada się głęboko pod linję horyzontu, a później strzela gdzieś wysoko. Lepiej nie oglądać granic burty, które tańczą po widnokręgu. Najprzyjemniej jest położyć się nieruchomo na leżaku na najwyższym pokładzie, przykryć się pledem i patrzeć w pełny uśmiechnięty księżyc. Można zapomnieć wtedy o wahaniach okrętu i oddać się urokowi tej cudnej nocy na morzu.



Emigranci—żydzi odprawiają modły na pokładzie statku.

Obok stoją jeszcze dwa leżaki, a na nich otuleni paltami jacyś młodzieńcy. Po chwili nawiązuje się rozmowa: to dwaj chaluce, czyli żydowscy pionierzy, jadący do Palestyny, by osiąść na roli i wydzierać przyrodzie swą nową ojczyznę. Jacy oni pełni są entuzjazmu i woli zwycięstwa, wiele wiary, nadziei i gorącego pragnienia pracy rośnie w tych młodych duszach! Przyszłość maluje się dla nich w najróżowszych kolorach, zamierzenia przybierają kształty rzeczy dokonanych. Przebiega przez te serca jakiś potężny prąd, wobec którego słabnie i omdlewa wszelki sceptycyzm. Dla nich niema rzeczy wątpliwych — tam, w Palestynie, do której dążymy, świat składa się z pewników...

— My wiemy — mówi jeden — że życie nasze poświęcone będzie tylko pracy. Musimy schłopieć, zapomnieć o każdej wygodzie i luksusie. Będziemy całe życie żołnierzami ziemi, ludźmi prostej walki. A po nas przyjdą inni i inni, do ciężkiej pracy rąk. Dobrowolnie zejdziemy do stanu chłopskiego, aby piramida naszego społeczeństwa w nowem państwie zyskała podstawę...

— Jakie pan ma wykształcenie?

— Maturę i dwa lata filozofji. Ale z tem się już pożegnałem.

***

Kiedy obudziłem się o świcie w leżaku na pokładzie (zimno!) morze uspokoiło się znacznie. Na okręcie rozpoczyna się ruch. Dziób ożył — emigranci wyłażą z kabin albo budzą się ze snu na wolnem powietrzu i przeciągają w pierwszych promieniach słońca. Ktoś zanucił jakąś tęskną piosenkę. Kilkunastu starszych żydów stanęło w kącie do modlitwy w rytualnych szatach. To pokolenie jedzie do Palestyny umierać na świętej ziemi...

Na horyzoncie ani śladu brzegu, ani żadnego dymku z okrętowego komina, ani żagla daleko zbłąkanej rybackiej łodzi. Jak okiem sięgnąć lśni pofałdowana i w miljony załamań pogięta powierzchnia czarno - niebieskiego morza. Słońce wznosi się coraz wyżej. Brrr, jak zimno...

Cz. O.

O kolekcję sztuki międzynarodowej w Łodzi.

„Nie każdemu zapewne wiadomo, że ów śmietnik fabryczny — Łódź, miasto wyprane doszczętnie z wszelakiego piękna — o klimacie duchowym pozbawionym napozór jakichś wyższych aspiracyj kulturalnych — posiada nader ciekawą i stosunkowo bogatą kolekcję sztuki nowoczesnej", — „dzieło, którego dzisiaj winna pozazdrościć Łodzi nasza hyperkulturalna Warszawa", — taki jest wstęp artykułu znanego krytyka p. K. Winklera w tygodniku warszawskim „Pion".

Łódź „wyprana z wszelakiego piękna" i Warszawa „hyperkulturalna".. — znana śpiewka, uszom warszawskim tak miła. Chwała Bogu, że jest coś, czego Warszawa zazdrości Łodzi. Tem czemś jest kolekcja międzynarodowa sztuki w muzeum im. Bartoszewiczów w Łodzi.

O kolekcji tej dość sławno jest w świecie. Nie tak dawno popularny na naszym gruncie, sprężysty organizator wycieczek zagranicznych ostatnio krytyk malarstwa, p. Dienstl-Dąbrowa w sposób zbyt poufały i groźny rozprawiał się z łódzką kolekcją. W ostatnich paryskich „Beaux Arts" czytamy wzmiankę o muzeach polskich, akcent specjalny i wyróżniający spotkał właśnie kolekcję sztuki w Łodzi. Obecnie na łamach „Pionu" taż sama kolekcja jest przedmiotem osobnego artykułu oświetlającego rzecz nader optymistycznie. Kolekcji winna nam zazdrościć „hyperkulturalna" Warszawa.

W omawianym artykule czytamy bardzo charakterystyczny ustęp: społeczeństwo łódzkie odnosi się do kolekcji nowoczesnej naogół przychylnie. Istnieje atoli w gronie artystów łódzkich dość mocna „ultranarodowa" opozycja, której wystąpienia w pewnym odłamie tamtejszej prasy, zmierzają niedwuznacznie do zlikwidowania tej kulturalnej placówki".

Przestroga niezwykle znamienna. Uprzytomnijmy sobie, że wyraźnie wydrukowana na łamach tak miarodajnego pisma, jak „Pion". Ale postawmy jeszcze kropkę nad „i". Znamy ową grupę „ultranarodową" artystów, którzy podobno dążą do „sztuki ogólnoludzkiej", — znamy jej systematyczną i smutną namiętnością kastratów nacechowaną namiętność wystąpień i manifestacyj. Chodzi, mówiąc krótko, o „Ryngrai" czyli ryngrafomanów.

Sprawa musi być postawjona jasno. Kolekcja międzynarodowa sztuki nowoczesnej jest dokumentem pewnej epoki malarstwa, dokumentem poważnej wartości. Znajdzie się niewątpliwie w tej kolekcji niejedno dzieło, któreby należało oddać na pożarcie ryczącym i wyleniałym ryngrafomanom. Nie zmienia to przecie faktu: kolekcja jest depozytem autentycznych artystów złożonym kulturze Łodzi i kraju — i jako taki powinna być otoczona czujną opieką t. zw. czynników miarodajnych.

Ciężki jest poród każdego śmielszego poczynania kulturalnego na jałowym gruncie łódzkim, tem z większą uwagą należy czuwać nad tem, co już w tym zakresie zostało osiągnięte. Wymaga tego interes Łodzi i interes kultury polskiej.

Ostatnia apostrofa „Pionu": „obowiązkiem kulturalnych jednostek, wchodzących w skład nowego zarządu m. Łodzi byłoby conajmniej te zamierzenia (likwidacja kolekcji) poważnie utrudnić" — znajdzie niewątpliwie należyty oddźwięk. Sprawa będzie niedługo aktualna i wtedy będzie czas powrócić jeszcze do niej (t)

WYCIECZKI DO WARSZAWY I POZNANIA.

Doniosła rocznica 15-lecia Odzyskania Niepodległości łączy się w tym roku z 40-leciem pracy publicystycznej Marszałka Piłsudskiego i 25-leciem Związku Strzeleckiego.

Chcąc umożliwić szerokim rzeszom wzięcie udziału w uroczystościach, tutejszy oddział Wagons-Lits Cook przy ul. Piotrkowskiej 64 organizuje indywidualne przejazdy do Warszawy.

Wyjazd może nastąpić od dnia 9 bm. do 11 bm., to jest w piątek, sobotę i niedzielę każdym pociągiem do Warszawy, odjazd zaś z Warszawy nastąpić może dnia 10, 11, 12 i 13 równie każdym pociągiem według normalnego rozkładu jazdy.

Przejazd do Warszawy wynosi złotych 5.— a w drodze powrotnej na zasadzie otrzymanych zaświadczeń korzystają ze zniżki 70 proc., bilety, które nabyć można w Wagons-Lits w Warszawie względnie w kasach kolejowych.

Przejazd do Poznania wynosi zł. 7.20.

Bilety nabyć można w biurze Wagons-Lits Cook przy ul. Piotrkowskiej nr. 64 od 9-ej rano do 8-ej wieczór.

Krwawa walka ze złodziejem na terenie fabryki tomaszowskiej. — Groźny opryszek zranił administratora i jego żonę

Tomaszów, 7 listopada.

Przy ulicy Jeziornej 16 znajduje się fabryka wyrobów żelaznych, obecnie nieczynna, należąca kiedyś do firmy Jarosiewicz i Malinowski. Fabryka ta posiada jeszcze kompletne maszyny i urządzenia, służące do produkcji gwoździ i okuć. Ponieważ już od dłuższego czasu jest unieruchomiona, miejscowi złodzieje obrali sobie ten teren, jako

miejsce nocnych wycieczek.

Łupem złodziei padały szczególnie okna, różne części żelazne, a nawet niektóre części maszyn. Dostęp do fabryki jest o tyle dogodny, że graniczy ona ze stawem.

Złodzieje łódkami dostawali się do terytorjum fabrycznego, wysadzali jednego z odważniejszych towarzyszy, który wchodził do zabudowań i wynosił skradzione przedmioty.

Działalność ta jednak nie uszła uwagi administratora fabryki p. Józefa Gmaja. Chcąc spłoszyć złodziei, kilka razy w nocy obchodził sale fabryczne oraz strzelał na postrach.

Złodzieje, spostrzegłszy, że fabryka jest strzeżona w nocy, wybrali się z samego rana. Jak zwykle do sali maszyn wszedł tylko jeden opryszek. Złodziejaszkom jednak tym razem się nie powiodło, bo administrator p. Gmaj rano udał się na przegląd fabryki.

Wchodząc na ogólną salę, zauważył tuż przy drzwiach złodzieja, obładowanego łupem, który usiłował na jego widok zbiec. Ponieważ miał drogę zagrodzoną, dobył nagle z kieszeni duży nóż i rzucił się na p. Gmeja, chcąc go

ugodzić w szyję.

Gmej w samą porę zdołał zorjentować się w groźnej dla niego sytuacji, odskoczył w bok i schwycił opryszka za rękę. W czasie szamotania się opryszek zdołał zadać cios nożem administratorowi w prawę rękę oraz lekkie uderzenie w okolicę lewej skroni. Złodziej, chcąc obezwładnić swego przeciwnika, dowcę, zamierzył się ponownie, lecz Gmaj ostatnim wysiłkiem

wykręcił mu rękę i nóż wyrwał.

Rozgorzała między nimi walka, w czasie której opryszek

wgryzł się z całej siły zębami

w lewą rękę administratora, raniąc go bardzo ciężko.

Opryszek, korzystając z osłabienia przeciwnika, zbiegł w niewiadomym kierunku, pozostawiając łup na miejscu. Po drodze również poważnie poturbował żonę administratora, która przybiegła na wszczęty przez męża alarm.

PSY WYKOPAŁY ZWŁOKI DZIECKA

Policja poszukuje wyrodnej matki

Tomaszów, 7 listopada

Do tutejszego komisarjatu zgłosiło się onegdaj dwuch chłopców, Bolesław Wolski (ul. Gołębia 1) i Wincenty Buda (Gołębia 12), którzy zameldowali, że idąc drogą opodal toru kolejowego w Wilanowie zauważyli w dole

zwłoki malutkiego dziecka,

które najprawdopodobniej zostały z ziemi wykopane.

Na wskazane przez chłopców miejsce udała się policja, która natychmiast wszczęła dochodzenie. Stwierdzono następujące okoliczności.

Niedaleko toru kolejowego odbywają się roboty publiczne, do których używa się większej ilości piasku.

Na tereny te, które są mocno rozkopane, przybiegło onegdaj kilka zgłodniałych psów, które, czując na pewnym odcinku zapach mięsa poczęły miejsce to rozgrzebywać i wkońcu wywlokły z dołu

trupa 2—5 miesięcznego dziecka,

znajdującego się już w rozkładzie.

Zwłoki, poważnie uszkodzone przez psy przewieziono do szpitala miejskiego gdzie zostaną poddane sekcji, celem ustalenia, w jaki sposób nastąpiła śmierć dziecka.

Niezależnie od tego tutejsze władze policyjne wszczęły śledztwo w kierunku ustalenia nazwiska wyrodnej matki.

Nowy podział na okręgi notarjalne

wprowadzony został na terenie całego państwa

Warszawa, 7 listopada.

(B) Na podstawie ogłoszonego dzisiaj rozporządzenia ministra sprawiedliwości wprowadzony zostanie na całym terenie państwa nowy podział na okręgi notarjalne.

Całe państwo zostaje podzielone na **44 okręgi,** w zależności od sądów okręgowych.

Naogół **liczba kancelarji notarjalnych zostanie powiększona,** gdyż nowe kancelarje powstaną na terenie byłego zaboru pruskiego i w okolicach Gdyni, gdzie przewidzianych jest ze względu na rozwój portu i miasta **nowych sześć kancelarji rejentalnych.** W związku z ogłoszeniem tego rozporządzenia, spodziewać się należy od dnia 1 stycznia 1934 r. dużych przesunięć wśród rejentów.

W najbliższych dniach minister sprawiedliwości wyda przepisy wykonawcze, dotyczące trybu zawieszania rejentów w czynnościach, zwalniania ich z urzędów i przenoszenia do innych okręgów.

Sport

Bokserzy węgierscy zwyciężają kombinowany zespół 10:6.

W sali Filharmonji odbył się w dniu wczorajszym mecz bokserski między zespołem węgierskim, odbywającym tournee po Polsce a kombinowaną drużyną złożoną z zawodników Warty poznańskiej, Union-Touring, Geyera, Zjednoczonych i WIMY.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 10:6. Właściwy wynik winien jednak brzmieć 12:4, gdyż sędziowie niesłusznie przyznali zwycięstwo Sipińskiemu. Przebieg spotkań według kolejności wag przedstawia się następująco:

Eneks II pokonał na punkty Bicera II, Kubiny zwyciężył Kruma, Eneks I po pięknej walce zwycięża młodego zawodnika Warty poznańskiej Jareckiego, Sipińskiemu niezasłużenie przyznają sędziowie zwycięstwo w walce z Frygesem Anderfer zwycięża wysoko na punkty Miksza, Majchrzecki odnosi piękne zwycięstwo nad Feketem. Kłodas bije na punkty Simo wreszcie w wadze ciężkiej Gyerffy zwycięża wysoko na punkty Jaskółę.

Bokserzy wileńscy walczą w niedzielę w Łodzi o mistrzostwo

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w sali Filharmonji o godz. 4-ej popoł. pierwszy mecz o tytuł mistrza drużynowego Polski.

Walki bokserskie o mistrzostwo są zawsze ciekawe, gdyż ze względu na wielką stawkę zawodnicy dają z siebie maksimum wysiłku.

Same walki różnią się tem od spotkań towarzyskich, że trwają cztery rundy, zaś punktują sędziowie neutralni, t. zn. wyznaczeni z okręgów niezainteresowanych.

Przeciwnikiem mistrza Łodzi będzie wileńskie Ognisko. Będzie to pierwsza wizyta pięściarzy Wilna w Łodzi. W Wilnie boks poczynił w ostatnich czasach ogromne postępy i w szeregach pięściarzy Ogniska znajduje się kilka talentów.

Dodać wkońcu należy, że mecze o mistrzostwo odbywają się systemem olimpijskim, według którego drużyna która przegrywa zostaje z dalszych spotkań wyeliminowana, natomiast wrazie wyniku remisowego mecz zostaje powtórzony. Zwycięzca meczu IKP—Ognisko spotka się w walce finałowej o mistrzostwo drugiej grupy z warszawską Skodą, która przechodzi do drugiej rundy walkowerem.

Majchrzycki i Polus przenoszą się do Warszawy

W Warszawie bawią dwaj znani pięściarze poznańscy, Majchrzycki i Polus. Majchrzycki nosi się z myślą przeniesienia do CWS, a Palus do Skody.

Jutro zakończenie turnieju zapaśniczego kobiet w „Tabarinie".

A więc już w dniu jutrzejszym nastąpi uroczyste zakończenie turnieju zapaśniczego kobiet w „Tabarinie". Kto nie widział jeszcze Horvath, pięknie zbudowanej Favre, zwinnej Sa..., nadludzko silnej ..., zgrabniutkiej Marvay lub ... ten powinien skorzystać z ostatniej okazji i pośpieszyć do „Tabarinu". W dniu dzisiejszym zostaną wyeliminowane zawodniczki, ... czym ... pierwszej nagrody przeto należy oczekiwać, że walki będą dziś bardzo zacięte. Początek walk zapaśniczych o godz. 11-ej. Poza turniejem program przewiduje również występy artystyczne. Do tańca przygrywa doskonała orkiestra pod batutą Weinrotha.

KOMUNIKAT 28 P. S. K.

Dowódca i Korpus Oficerski 28 Pułku Strzelców Kaniowskich zawiadamiają, że w dniu 11 listopada pułk obchodzić będzie święto 15-lecia w ramach ściśle wewnętrznych.

Specjalne zaproszenia wysyłane będą.

BACZNOŚĆ REZERWIŚCI!

Zarząd Koła Łódź Nr. 1 (śródmieście) Związku Rezerwistów zawiadamia swych członków, że w dniu 12 listopada br w sali szkoły powszechnej przy ul. dr. Szterlinga 24 (dawniej N.-Targowa) o godz. 10 m. 30 odbędzie się Uroczysta Akademja z racji 5-lecia istnienia Koła, następnie wspólny obiad na co zaprasza swych członków wraz z rodzinami Zarząd.

Jednocześnie komunikujemy, że zapisy na udział w wspólnym obiedzie przyjmuje skarbnik w lokalu Koła do dnia 10 bm do godz. 21, który został przeniesiony na ul. Sienkiewicza ... parter front.

MARTA FARRY w TEATRZE KOMIKÓW

Inauguracyjny program Teatru Komików przyjęty został przez publiczność łódzką entuzjastycznie.

Codziennie przy szczelnie nabitej widowni oklaskiwany jest żywo cały zespół, a szczególnie sławna królowa żelaza, znakomita Marta Farry.

Starannie opracowana rewja w 20-tu obrazach pozwala beztrosko spędzić kilka godzin w Teatrze Komików który dostępny jest dla wszystkich ze względu na bajecznie niskie ceny. — Każdy łodzianin winien więc skorzystać z okazji i zobaczyć doskonały program z Martą Farry na czele.

KRYZYS RODZINY DZISIEJSZEJ.

Pod powyższym tytułem prof. dr. W. Ch... pek wygłosi odczyt w najbliższą sobotę, t. j. dnia 11 bm. o godz. 20-ej w lokalu Polskiej YMCA, Piotrkowska 89, parter.

Prelegent przedstawi najważniejsze objawy upadku rodziny w dzisiejszych czasach: rozluźnienie jedności ekonomicznej rodziny, spełszenie funkcji wychowawczej rodziców, zmniejszenie liczby małżeństw, nieliczne potomstwo, małżeństwa bezdzietne, wzrost liczby rozwodów. Następnie omówi możliwości powstrzymania tego procesu, groźnego dla istnienia społeczeństwa.

Ze względu na ciekawą treść odczytu oraz osobę samego prelegenta, należy spodziewać się, że sala zostanie wypełniona po brzegi.

Dla członków i sympatyków Pol. YMCA wstęp bezpłatny.

DZISIEJSZY WIECZÓR PIEŚNI I ARYJ OPEROWYCH.

Dziś więc o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany wieczór pieśni i aryj operowych z udziałem znakomitej śpiewaczki p. Dory Seuria. Artystka czarować będzie słuchaczy swoim przepięknym o metalicznej barwie głosem i wykona bogaty program składający się z pereł literatury wokalnej. Jak było do przewidzenia, koncert ze względu na osobę śpiewaczki, która jest naszą rodaczką, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie w ... kich kołach doborowej publiczności.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

NA RYNKU WŁÓKIENNICZYM

Sytuacja w ciągu października kształtowała się niepomyślnie. — Eksport silnie zmalał.

Październik przyniósł na łódzkim rynku włókienniczym wydatne pogorszenie sytuacji. Złożył się na to cały szereg czynników. W pierwszym rzędzie zaliczyć do nich należy **niesprzyjające warunki atmosferyczne,** gdyż ciepłe pogody z pierwszych dni października wpływały ze wszechmiar ujemnie na rozwój tranzakcyj. Z drugiej strony, jeżeli chodzi o rynek tkanin bawełnianych, to podlegał on **ujemnym wpływom spadku kursu dolara,** co odbijało się niekorzystnie na cenach surowej bawełny i przędzy.

Rynek gotowych tkanin bawełnianych znamionowała w okresie października zupełna cisza. Pomimo stosunkowo późnej pory **sezon zimowy na szerszą skalę właściwie się jeszcze nie rozpoczął.** Wobec ciepłych pogód i ogólnej niepewnej sytuacji rynkowej kupcy nie chcą angażować się zbytnio w tranzakcjach z towarami zimowemi, tembardziej, że wobec osłabienia finansowego zakupy na skład są wykluczone. Wyraźnym objawem pogorszenia sytuacji na rynku tkanin bawełnianych jest **ukazanie się poraz pierwszy od szeregu miesięcy większych partyj „ramszów".** Rzucenie na rynek większych ilości towarów ramszowych odbić się musi bezwzględnie ujemnie na sytuacji rynkowej. Zdezorjentowani kupcy wstrzymują się od zakupów w uzasadnionej obawie, iż dalsza redukcja cen narazi ich na poważne straty. Jako zjawisko niezwykle charakterystyczne, podkreślić należy, że ramszowanie rozpoczęło się nawet jeszcze przed okresem zwiększonych tranzakcyj w handlu detalicznym. Nieliczne tranzakcje obejmowały częściowo towary całoroczne, częściowo zaś towary zimowe. Ceny wykazywały tendencję słabą, warunki pokrycia nie uległy poważniejszym zmianom, kształtując się indywidualnie w zależności od sytuacji nabywcy i dostawcy.

Pod wpływem niepomyślnej sytuacji na rynku tkanin bawełnianych kształtowała się również **konjunktury przędzy** bawełnianej. Zwłaszcza w pierwszej połowie października na rynku tym panował zupełny zastój. Pod koniec miesiąca nastąpiło pewne zwiększenie zapotrzebowania, które wobec jednoczesnego zmniejszenie uruchomienia w przędzalniach bawełnianych doprowadziło do spadku **zapasów o blisko 70.000 kg.** Wytwórczość przędzy bawełnianej zwiększała się przez cały miesiąc, dochodząc już obecnie do 2 miljonów kg. W międzyczasie szereg przędzalń bawełnianych, które w maju ub. r. wystąpiły z kartelu, zgłosiły doń swe ponowne przystąpienie, wyrażając zgodę na wytyczne nowego statutu, opracowanego na podstawie projektu ministerstwa przemysłu i han dlu. Konsolidacja organizacyjna przędzalni bawełnianych powinna się przyczynić do pewnego ustabilizowania sytuacji na rynku przędzy bawełnianej. Widoki konjunktury na przyszłość uzależnione są w pierwszym rzędzie od rozmiarów zapotrzebowania na gotowe tkaniny bawełniane. Również i w tej branży warunki pokrycia traktowane były zupełnie indywidualnie, przyczem w większości wypadków obowiązywało przy kupnie **wyłącznie gotówkowe przy znacznem skoncie.** Ceny pzędzy bawełnianej kształtowały się pod znakiem tendencji utrzymanej z **odcieniem** słabym.

Analogicznie do sytuacji na rynku gotowych tkanin bawełnianych kształtowała się niekorzystnie konjunktura **rynku towarów wełnianych.** Obroty przez cały prawie miesiąc były niewielkie, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach prowincjonalnych, co, oczywista, musiało odbić się ujemnie na dostawcach hurtowych. Również i tutaj nieustalone pogody pierwszych dni października wywarły swój ujemny wpływ. Pod wpływem zmnirejszonego zapotrzebowania warunki pokrycia uległy wydatnemu pogorszeniu. **Wypłacalność klinteli narazie jeszcze pogorzeszeniu nie uległa.**

Na rynku przędzy czesankowej sytuacja kształtowała **się** analogicznie Słabe zapotrzębowanie **na** towary wełniane musiało siłą rzeczy pociągnąć za sobą skurczenie się obrotów na rynku tego półfabrykatu. Również i tutaj terminy pokrycia wekslowego wydłużyły się dochodząc do 3 miesięcy. Ceny ze względu na mocną tendencję cen surowej wełny kształtowały się na poziomie naogół utrzymanym.

W dwuch podstawowych branżach rynku włókienniczego, t. j. bawełnianej i wełnianej sytuacja w zakresie zbytu kształtowała się niepomyślnie.

Również i na odcinku eksportu konjunktury uległy pogorszeniu. Przedłużenie zwrotu ceł po 1 listopada r. b. w zmodyfikowanej formie nie likwiduje całkowicie niebezpieczeństwa poważnego spadku eksportu. Na terenie organizacyj gospodarczych prowadzone są obecnie w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu prace, zmierzające do stworzenia systemu wewnętrznych premji eksportowych.

Obs.

Upadłości i układy.

W dniu wczorajszym pełnomocnik wierzyciela Salomona Bergmana, adwokat Pawłowski złożył do Sądu Handlowego wniosek o ogłoszenie upadłość firmie **„Herman Torończyk, Spadkobiercy"**, fabryka wyrobów manufakturowych w Łodzi, przy ul. Traugutta 8.

Firma Torończyk winną była Bergmanowi z tytułu pożyczki kwotę 2968 zł. na poczet której część ureuglowała, do zapłacenia pozostało 1.078 zł. Na zabezpieczenie pozostałego długu firma dłużniczka wystawiła weksel kaucyjny, który to weksel został dopuszczony do protestu.

W dniu wczorajszym sąd, rozpatrując powyższą sprawę, ogłosił upadłość firmie „Herman Torończyk, Spadkobiercy" oraz jej właścicielom — Felicji Poznańskiej, Lali Torończyk, Karolowi Torończykowi i Stanisławowi Torończykowi. Wszystkich upadłych oddano pod dozór policji z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu. Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 15 października 1933 r., przyczem sędzia komisarzem mianowano sędziego handlowego Emiljana Lotha, a kuratorem inż. Jerzego Sułockiego.

***

Drugą upadłość ogłoszono **Bankowi Ludowemu,** spółdzielnia z nieogr. odp. w Wartkowicach, pow. Łęczyckiego.

Jeden z udziałowców Banku Ludowego — Andrzej Kuźniak, zgodnie ze statutem, złożył do Banku dwutygodniowe wypowiedzenie swego udziału za pośrednictwem notarjusza Szwarca w Łęczycy. Według książeczki wkładowej Kuźniakowi należy się 11.290 zł. Bank nie wypłacił należności Kuźniakowi, wobec czego zwrócił się on do Sądu, celem uzyskania wyroku na wspomnianą sumę.

Egzekucja za pośrednictwem komornika do majątku Banku okazała się daremną, gdyż pozwany Bank dawno zawiesił wypłaty.

Sąd ogłosił upadłość Bankowi, chwilę otwarcia oznaczając tymczasowo na dzień 24 czerwca 1932 r., sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego Maurycego Tempelhofa, a kuratorem adwokata Ksawerego Blocha.

Ponadto Sąd nakazał opieczętowanie ksiąg, dokumentów, rejestrów i wszelkiego majątku pozwanego Banku, gdziekolwiek się on znajduje, dokonać publikacji wyroku w prasie miejscowej, uskutecznić wpis w rejestrze handlowym wyrok opatrzyć rygorem natychmiastowej wykonalności i odpis wyroku przesłać prokuratorowi Sadu Okręgowego w Łodzi.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 7 listopada.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza, zwłaszcza dla Londynu, Nowego Jorku i dewiz skandynawskich. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,72 (+2). Notowano dewizy: Belgja 124.25, Gdańsk 173.30 (+3), Holandja 359.35 (+20) Kopenhaga — 126.60 (+230), Londyn 28 32 — 28.33 (+25), Nowy Jork 5.76 (+2), kabel na Nowy Jork 5.77 (+7), Paryż 24,86, Praga 26.44, Sztokholm 146.15 (+165), Szwacjarja 172,57 (—3), Włochy 46.85. Tranzakcje nienotowane: Oslo 142.35 (+135). W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212 50. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 211, szyling austrjacki 100 korona czeska 25 25, dolar gotówkowy 5.82 (+2) dolar złoty 9,01, rubel złoty 4.70 (—1), dubel srebrny 1.34, bilon 0.63.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza. Notowano: Bank Polski 79,50 — 78.75 — 79 50 (—25), Cukier 22,50 — 23 (+100), Ostrowiec 25, Starachowice 9 25 (—25). Tranzakcje nienotowane: Modrzejów 3 (—15), Haberbusch 37 (— 100).

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja mocniejsza przy większych obrotach 5 proc. konwersyjną i 7 proc. stabilizacyjną. Notowano: 3 proc. budowlana 38.10 (—15), 4 proc. dolarowa 48 50 — 48.30, 4 proc. inwestycyjna serjowa 108, 5 proc. konwersyjna 49,25, 7 proc. stabilizacyjna 52,25 — 52.75 — 52.63 (+63), 8 proc. obligacje budowlane B. G K. 1 em. 93, 7 proc ziemskie dol. 38 (+100), 8 proc. Warszawy 44.88 — 45,25 — 45, 10 proc. Lublina 37 (+75). Tranzakcje nienotowane: 4 proc. inwestycyjna zwykła 103,50—103 75 (+50), 6 proc. dolarowa drobno 58.75 (+25), 7 proc. śląska 47,75, 7 proc. warszawska 49, 8 proc. dillonowska 70.50 (+50), 5 proc. Warszawy 58.75, 6 proc. obligacje Warszawy 8 i 8 emisja 43.50.

Giełda zbożowa

Warszawa, 7 listopada.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł — 2443 tonn w tem żyta 1230 tonn. Notowano za 100 klg.: żyto jednolite 14 25 — 14.75, pszenica jednolita 21.50 — 22, pszenica zbierana 20 — 21, owies jednolity 13.75 — 14.25, owies zbierany 13.25 — 13.75, jęczmień kaszany 14.25 — 14 75, jęczmień browarny 15.25 — 15.75, groch polny z workiem 22 — 24, groch polny Victoria z workiem 26 — 30, wyka 14 — 15, peluszka 13 — 14, rzepak zimowy 39 — 41, rzepik letni 39 — 41, rzepik zimowy 38 — 40 siemie 38 — 39, koniczyna czerwona surowa 130 — 150, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 170 — 190, koniczyna biała surowa 80 — 110, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc 110 — 130, ziemniaki 3.20 — 3.50, mak niebieski 55 — 65, mąka pszenna luksusowa 36 — 42, mąka pszenna gat. 1-sza 32 — 36, mąka pszenna gat. 2-gi 28 — 32 mąka pszenna gat. 3-ci 17 — 25, mąka żytnia pytlowa 24 — 25, mąka sitkowa i razowa 18— 19, otręby pszenne szale 10.25 — 11, otręby pszenne średnie 9,50 — 10, otręby żytnie 9 — 9.50, kuchy lniane 17.75 — 18 25, kuchy rzepakowe 14 — 14.50, kuchy słonecznikowe 18 — 18,50, śruto sojowa 23 — 24.

Rynek walutowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym sytuacja zmianie nie uległa. Za dolary płacono, jak onegdaj 5.80 i żądano 5.82. Bank Polski płacił za dolary 5.72. Oficjalny kurs czeków również bez zmiany 5.76 i kabla 5.77. Obroty mniejsze, onegdaj przy dostatecznej podaży materjału. Tendencja wyraźnie utrzymana.

Funt wykazał tendencje mocniejszą przy kursie 28.30 w płaceniu i 28.35 w żądaniu przy braku materjału. Frank francuski bez zmiany 34.85 w płaceniu i 34.95 w żądaniu, szwajcarski 172,5 w płaceniu i 172,75 w żądaniu marka niemiecka 210 w płaceniu i 211 w żądaniu, szyling austrjacki mocniej, 100 w płaceniu i 100,25 w żądaniu. Obroty walutami małe.

Kursy złota również zmianom wczoraj nie uległy: ruble 4.70 w płaceniu i 4.72 w żądaniu, dolary 9.01 w płaceniu i 9.03 w żądaniu przy nikłem zainteresowaniu. Papiery wartościowe, nie wyłączając łódzkich listów zastawnych, poza obrotami.

***

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej notowano: dolary 5,82 (sprzedaż), 5.80 (kupno), budowlana 38.25—38, dolarówka 48,50—48, inwestycyjna 103.5 — 103, stabilizacyjna 52—51,75, Bank Polski 80—79. Sytuacja wyczekująca. (c).

Giełda zbożowo-towarowa.

Wczorajsze notowania łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej za 100 kg. loco Łódź: żyto 13.50—14, pszenica 21.25—21.75, jęczmień browarny 15.50—16.00, jęczmień przemiałowy 14.50—15, owies zbierany 13.25—13.75, owies jednolity 13.75—14, mąka żytnia 65 proc. 21.50—22, mąka żytnia 60 proc. 22.25—23.25, mąka pszenna 65 proc. 33.50—35.50, otręby żytnie 8.50—8.75, otręby pszenne 8.00—8.50, otręby pszenne grube 8.50—9, ziemniaki jadalne 4.00—4.50, rzepak 40—42, groch polny 22—23, groch Victoria 25—29, koniczyna czerwona 160—200, koniczyna biała 80—120, mak niebieski 62—67, wyka 15—16.

Usposobienie spokojne. (c).

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 6 listopada 1933 r.

Nowy York Loco 9.55, listopad 9.25, grudzień 9.25—9.36, styczeń 9.41, luty 9.49, marzec 9.57, kwiecień 9.63 maj 9.70, czerwiec 9.77, lipiec 9.85, październik 10.05.

Nowy Orlean Loco 9.28 grudzień 9.33, styczeń 9.40, marzec 9.53, maj 9.67, lipiec 9.82, październik 10 02.

Liverpool. Loco 5.34, listopad 5.10, grudzień 5.12 styczeń 5.10, luty 5.10, marzec 5.11, kwiecień 5.11 maj 5.13, czerwiec 5.13, lipiec 5.14, sierpień 5 15, wrzesień 5.17, październik 5.18, listopad 5.19, grudzień 5.22

Egipska. Loco 7.15, listopad 6.40, grudzień 6.87 styczeń 6.91, marzec 6.97, maj 7.04, lipiec 7.11 październik 7 23

Upper. Loco 5.93, listopad 5.75, grudzień 5.80, styczeń 5.80, marzec 5.87, maj 5.94, lipiec 6.00, październik 6.00

Brema Loco 10.88, grudzień 10.39, styczeń 10.53 marzec 10.70 maj 10.84, lipiec 11.01, październik 11.16.

Aleksandrja (Sakkelaridis) Listopad 12.51, styczeń 12.75, marzec 13.12, maj 13.44 lipiec 13.73.

Ashmouni. Grudzień 10.07, luty 10.22, kwiecień 10.40, czerwiec 10.55.

Fakty o pudrze do twarzy

Uczony opowiada o zdumiewającej nowej recepcie



Niezwykłe doświadczenia laboratoryjne, czynione nad nową receptą pudru do twarzy, niezbicie dowiodły, że każda kobieta może obecnie osiągnąć piękną, młodzieńczą cerę i pozbyć się na zawsze połysku nosa, krost i wszelkich wad cery.

Składnik, tak wybitnie wyróżniający ten puder od innych nazywa się pianką kremową. Dzięki niej właśnie puder trzyma się cały dzień nawet w deszczową i wietrzną pogodę, pomimo pocenia się podczas tańca lub uprawiania sportów.

Wyłączne prawa w całym świecie na tę cudowną nową receptę nabyła firma Tokalon. Specjalnym, wypróbowanym i opatentowanym sposobem miesza się w ściśle wymierzonym stosunku ową piankę kremową z najcieńciej przesiewanym pudrem, otrzymując tą drogą znakomity paryski Puder Tokalon.

Wypróbuj pudełeczko Pudru Tokalon jedynego pudru preparowanego na piance kremowej. Natychmiastowe i zadziwiające upiększenie Twego wyglądu wzbudzi podziw i zazdrość przyjaciółek.

Do akt Nr. Km. 1467/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1933 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 5, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 3.350, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 31 października 1933 r.
Komornik (—) Edmund Koroczycki

Do akt Nr. Km. 1831/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 listopada 1933 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Przejazd Nr. 40, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, radja i maszyny do szycia, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 4 listopada 1933 r.
Komornik (—) Edmund Koroczycki

Do akt Nr. Km. 414/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 31, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14-go listopada 1933 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej Nr. 20, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianina firmy „Ronisch", oszacowanych na łączną sumę zł. 577, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 21 października 1933 r.
Komornik (—) Leonard Naborowski

Do akt Nr. Km. 415/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 13-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 31, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14-go listopada 1933 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej Nr. 20, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kredensu, zegara w szafce stojącej i pomocnika do kredensu, oszacowanych na łączną sumę zł. 560, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 21 października 1933 r.
Komornik (—) Leonard Naborowski

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika". Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.